Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Warszawa, 1 września 1933 r. Rok III.

Nr. 22

NOTARJAT HIPOTEKA

czasopismo poświęcone sprawom ustrojowym i zawodowym notarjatu i hipoteki

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: MIODOWA 10, TEL. 207-61.

TREŚĆ NUMERU:

Cena numeru zł. 1.50.

Numer niniejszy zawiera 24 stronice.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 22 (66). WARSZAWA, 1 WRZESIEŃ 1933. ROK III.

NOTARJAT HIPOTEKA

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM USTROJOWYM I ZAWODOWYM NOTARJATU I HIPOTEKI

ORGAN ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEKI

WYCHODZI 1-go i 15-go KAŻDEGO MIESIĄCA

Redakcja i Administr.: Warszawa, Miodowa 10, tel. 207-61.

Administracja czynna: codziennie w godz. 12—3 ppoł.

Prezes Komitetu Wydawniczego przyjmuje: w środy i piątki od 5 — 7 wiecz.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 3—4 ppoł.

Prenumerata: rocznie—30 zł., kwartalnie—8 zł., miesięcznie — 3 zł., zagranicą: rocz. — 45 zł., kwart. — 12 zł. miesięcz. — 5 zł.

Konto P. K. O.: 15.055 (Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki, Zarząd Główny).

Cena numeru: 1 zł. 50 gr.

Artykuły nie przyjęte, nadesłane bez zastrzeżeń, zwracane nie będą.

PRACA WRE.



W Związku Pracowników Notarjatu i Hipoteki w Warszawie wre gorączkowa praca. Na ilustracji widzimy członków Zarządu Związku, obradujących z delegatami m. Łodzi w sprawie przyłączenia się Związku łódzkiego do Związku warszawskiego, jako naczelnej organizacji pracowników notarjatu i hipoteki. Na porządku dziennym obrad — sprawa przyszłego ustroju notarjatu w Polsce.

Od lewej strony ku prawej (siedzą) pp.: GŁOWACKI, ZGÓRECKI, prezes zarządu PIOTROWSKI, PIECZYŃSKI, CHMIELEWSKI, prezes Komitetu WOJCIECHOWSKI, ANYŻEWSKI *(stoi)*, SIKORSKI, POPIELECKI (Łódź), ROWICKI, KULCZYŃSKI (Łódź) i SKRZYŃSKI (Łódź).

Wzruszające przejawy łączności.

Jeszcze nie przebrzmiały echa naszego apelu do połączenia się w jedną wszechpolską organizację pracowników notarjatu i hipoteki, a już mamy do zanotowania kilka faktów, stwierdzających niezbicie potrzeby istnienia jednej silnej organizacji i dążenie do jaknajprędszego sfinalizowania tego połączenia i podporządkowania się jednemu kierunkowi.

Zaczął się, że tak powiem, szlachetny wyścig i rywalizacja między naszemi bratniemi organizacjami: kto pierwszy stanie u mety tego połączenia.

Rekord pobiła Łódź.

Oto, w dniu 25 sierpnia r. b. na nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu tamtejszego Zrzeszenia pracowników notarjatu i hipoteki, przy udziale wszystkich bez wyjątku członków i jednomyślnie postanowiono wysłać do Warszawy delegację dla zadokumentowania tej łączności i solidaryzowania się z naszemi poczynaniami. Delegacja w składzie Kolegów: Kulczyńskiego, Popieleckiego i Skrzyńskiego przybyła w niedzielę rano, dnia 27 sierpnia r. b., do siedziby naszego Związku w Warszawie przy ulicy Miodowej Nr. 10, gdzie już oczekiwana była przez Zarząd, powiadomiony o jej przyjeździe dnia poprzedniego. Na wspólnej parogodzinnej konferencji, w podniosłym i miłym nastroju, delegacja łódzka zapoznawała się dokładnie z przebiegiem prac i poczynań naszych w kierunku obrony interesów pomocników rejentów w przyszłym ustroju notarjatu, tudzież połączenia się w jeden związek.

Delegacja łódzka wszystkie dotychczasowe nasze poczynania i wysiłki zaakceptowała, i, wyrażając w imieniu Zrzeszenia swego gorące podziękowanie i uznanie za dotychczasową pracę, zgłosiła swój akces, tudzież gotowość udzielenia nam całkowitego poparcia tak moralnego, jak i materjalnego, w miarę swych sił i środków, bez żadnych ograniczeń. Za tak piękne czyny i gest składamy Wam, Koledzy Łódzcy, na tem miejscu serdeczne podziękowanie, zapewniając Was przytem, iż myśli, wyrażone na niedzielnej konferecnji, postaramy się wprowadzić w czyn jaknajprędzej.

Nie mogę na zakończenie pominąć milczeniem ciekawego zbiegu okoliczności. Oto, podczas dyskusji, zgłosił się do lokalu naszego Związku wysłannik z I. K. C. i Światowida, z prośbą o zezwolenie na dokonanie z balkonu naszego lokalu zdjęcia Kościoła O. O. Kapucynów, a przy tej okazji i nas obradujących. Dzięki przypadkowi, tudzież uprzejmości owego wysłannika załączamy zdjęcie fotograficzne.

W ślad za Łodzią zgłosił swój akces Poznań, który na dorocznem Walnem Zgromadzeniu w Toruniu, mającem odbyć się w dniach 16 i 17 września r.b. zdecyduje ostatecznie o przyłączeniu się do nas pomocników notarjalnych z Wielkopolski, Pomorza i Śląska.

Z otrzymanych listów dowiadujemy się, iż na terenie Oddziałów: Sosnowieckiego i Wileńskiego zaczyna się ruch i przygotowania do nowej organizacji, przyczem podkreślić należy, iż Koledzy sosnowieccy wyrażają swój żal, że w pracy naszej nie mogą wziąć bezpośredniego czynnego udziału.

Za chęci, zapał i życzenia serdecznie Wam dziękujemy, doda to nam bodźca w naszej pracy.

To są przejawy stanowiska i łączności naszych bratnich organizacyj, ale mamy do zanotowania i stanowisko jednostek.

Na pierwszy plan wysunął się nasz czcigodny senjor, Kolega Aleksander Chlipalski, długoletni (od 1880 roku) pomocnik rejenta, wychowawca kilku pokoleń pracowniczych, dziś już emeryt.

Oto, Kolega Chlipalski, mimo, iż dziś już stoi niejako na uboczu, żywo interesuje się naszemi sprawami, naszą przyszłością i dla zaakcentowania swego stanowiska jest członkiem naszego Związku i prenumeratorem „Nota - Teki“ (w rocznym abonamencie), a w tych dniach zgłosił się z życzeniem, aby zapisać Go na listę pomocników rejentów, oświadczając przytem, iż chce być do końca życia z nami.

To jest stanowisko naszych Kolegów, mamy jednak do zanotowania i stanowisko rejentów.

Po pięknych wystąpieniach pp. rejentów Nowickiego i Kurmana, zapisali się jeszcze we wdzięcznej naszej pamięci rejenci: p. Tyc z Płocka, który osobiście zgłosił na listę pomocników pracowników Swej kancelarji i p. Rupiński z Wołkowyska, wystosowując do nas gorącą odezwę, którą podajemy na innem miejscu.

Cześć Wam Wszystkim za to, gdyż jest to osłodą w naszem znojnem życiu i napawa nas radością i dumą, iż, mimo wszelkie przeciwności i udręki losu, jesteśmy i pozostaniemy nadal jedną rodziną notarjalną, którą nic rozdzielić nie jest w stanie.

Tadeusz Wojciechowski

◆ *ŁĄCZMY SIĘ W JEDNĄ SILNĄ ORGANIZACJĘ.* ◆

Tworzenie ustaw.

Z jakiejkolwiek strony nie podeszlibyśmy do oceny prac ustawodawczych w Polsce, musimy pamiętać o jednej rzeczy.

Nasz wielki dom państwowy uległ podczas przewrotu wojennego katastrofie trzęsienia ziemi i gwałtownej burzy. Fakt, iż przytem wyleciało trzech nieproszonych zarządców tego domu, poborców sutej dziesięciny, samego zjawiska tego nie zmienia. Natomiast stawia na porządku dziennym konieczność odbudowania i przekonstruowania go od samych podstaw. Wszystko bowiem uległo zmianie. Sam poziom powierzchni budowlanej zmienił się; inne jest nachylenie terenu; inne są warstwy geologiczne, na których fundament trzeba oprzeć.

Chodzi więc o środek odbudowy.

Jest surowiec, jest możność pracy i jest świadomość, że budowa musi być tak silna, by ostała się na wieki.

Tworzy się ustawy.

Syntetyczna linja, drogowskaz ewolucji wynikną same przez się, po ujawnieniu elementów oporu i głównych warunków rozwoju. Najlepszym tłem dla tych rozważań jest charakterystyka obecnego stanu na tle rozwoju i konjunktury lat ubiegłych. Obrachunek ten, oparty o sprawdziany realne, jest niezbędny, gdyż żadnych wartości marnować nam nie wolno, choćby to była tylko wartość sumiennego rzemieślnika swego zawodu.

Tworzenie idealnych ustaw, wydedukowanych z samych tylko postulatów i potrzeb, bez znajomości wszystkich praw i sił, którym organizm państwowy podlega i któremi rozporządza, bez uświadomienia warunków, w których te prawa mogą działać, bez znajomości komplikacyj, którym ten mechanizm podlega, musi być uznane za pracę eksperymentalną.

Analogicznie, jak w zakresie zagadnień politycznych doby powojennej, tak samo w zakresie zagadnień ekonomicznych, tak samo w zakresie ustroju prawnego nie można nawiązywać do przeszłości, ale nie można też jej zupełnie negować.

Żyjemy w zupełnie innym, nowym świecie, którego formy wprawdzie dalekie są jeszcze od wykończenia i stabilizacji, ale którego stare, dawne źródła stopniowo zamierają, a nowe biją co raz potężniejszym strumieniem.

Jest to niezłomnem prawem biologicznem, że w określonych warunkach pozostają przy życiu i rozwijają się tylko te gatunki, które mogą się do tych warunków przystosować.

Czy jednak wszystko inne musi wyginąć?

Rozumiemy, że im bardziej oddalamy się od gospodarstwa primytywnego, im bardziej potęgują się siły gospodarcze kraju i ekspansja cywilizacji, tem bardziej uzależnione od siebie stają się formy współczesnego życia.

O ile w warunkach bardziej prostych przeciwstawne wartości, siły, ekspansje i zainteresowania mogą znaleźć automatyczne wyrównania, o tyle w warunkach spotęgowanej dynamiki życia musi przyjść na miejsce automatyzmu celowa i świadoma organizacja zawodowa.

To też i w dziedzine przyszłego ustroju notarjalnego widzimy poważne przesunięcia, dezorganizację i zróżniczkowanie krzyżujących się interesów.

Rola państwa we współdziałaniu dla rozwoju sił organizacyjnych poszczególnych ustrojów zawodowych rozszerza się i rozrasta. Zagadnienia ustrojowe stawiają je co raz częściej w sprzeczności z jego tendencjami społecznemi i politycznemi.

Na gruzach dawnego życia poczynają się tworzyć nowe formy. Jedno można już dziś o nich powiedzieć. Są one skierowane przeciwko organizmom słabym, niezdolnym do wytrzymania tempa pracy i postępu, niezdolnym do stworzenia sprawnej organizacji, niezdolnym do sharmonizowania — w granicach możliwych — wysiłków społecznych, a pozbawionych samopoczucia siły i uzdolnienia do rozwiązywania problemów i trudności, wytworzonych w tak skomplikowanych warunkach życia.

Poważny dział ustroju zawodowego w Polsce — Notarjat ma być ujęty w nowe formy organizacyjne.

Rząd oczekuje wytężonej i szybkiej pracy, by i w tej dziedzinie odrobić zaległości, dobiec innych i innym dorównać.

Niemałe jest to zadanie. Instytucja Notarjatu ma za sobą wieki swego istnienia, wiekowe doświadczenie, wiekową tradycję.

Życie wre, podwaja i potraja swe tempo, zostawia w tyle maruderów...

Ale wartkim swoim potokiem nie zniesie z powierzchni życia ludzi fachowej i uczciwej pracy, bo i fachowość i uczciwość jest jednym z koniecznych i niezbędnych warunków odbudowy Polski i jej szybkiego rozwoju, choć ani fachowość, ani uczciwość nie jest ujęta w ryzy żadnej ustawy.

Pomocnicy rejentów nie zginą. Ich wiedza zawodowa i doświadczenie są społeczeństwu i Państwu potrzebne.

J. M.

W przededniu wejścia w życie Prawa o Notarjacie.

Wejście w życie nowej ustawy notarjalnaj w Polsce winno być dla braci notarjalnej aktem uroczystym, świętem zawodowem, chwilą radosną w ich życiu.

Tymczasem na biurku redakcyjnem piętrzą się wciąż jeszcze stosy listów ze wszystkich stron kraju, domagające się energicznej obrony zagrożonych interesów pracowników notarjatu.

Przykre to zjawisko i niewdzięczny obowiązek. Pragnęlibyśmy czemprędzej zamknąć tę gorącą dyskusję na temat przyszłego ustroju notarjatu i jego ujemnych stron dla pracowników notarjalnych; z drugiej strony jednak nie możemy odmówić prawa kilkutysięcznej rzeszy pracowników notarjatu w całym kraju do obrony własnych interesów zawodowych we własnem piśmie.

Pragniemy, aby te słabe punkty projektu ustawy przestały wreszcie istnieć i pokryły się pyłem zapomnienia, by pozwolonem nam było wrócić do naszego szczytnego zadania, do spokojnej pracy redakcyjnej pisma fachowego i naukowego.

Nie można wszakże powiedzieć, że dotychczasowa nasza akcja w obronie pomocników rejentów nie przyniosła nam sukcesu. Przeciwnie, dzięki naszemu nieprzejednanemu stanowisku wywalczyliśmy już wiele.

Nie negujemy pod tym względem zasług Ministerstwa Sprawiedliwości, które przekreśliło niefortunny projekt Komisji Kodyfikacyjnej, zmodyfikowało swój pierwotny projekt przez odrzucenie obowiązku egzaminów, a co główne — porzuciło myśl pozostawienia nas na stanowiskach tylko przez krótki okres przejściowy.

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że są to poważne zmiany na korzyść pracowników notarjatu i że pod tym względem Ministerstwo Sprawiedliwości wysłuchało naszej opinji. Doceniamy znaczenie pozostawienia pomocników rejentów na dotychczasowych stanowiskach, bo mogło być gorzej. I kto wie, gdybyśmy w ostatniej chwili nie podjęli energicznej akcji w naszem piśmie, czy setki pracowników notarjatu automatycznie czy też w rezultacie surowych egzaminów nie musiałoby wkrótce opuścić kancelaryj notarjalnych.

Dziś chodzi o co innego. Nasze obecne postulaty zmierzają do roztoczenia ustawowej opieki zawodowej nad pracownikami notarjatu i dlatego domagamy się zrównania w prawach pomocników rejentów z przyszłymi asesorami.

Nie chodzi tu o nazwę. Uważamy, że tytuł pomocnika rejenta, uświęcony piękną, wiekową tradycją w hierarchji notarjatu polskiego, jest czemś może nawet więcej niż tytuł przyszłego asesora, charakteryzujący nowicjusza w zawodzie notarjalnym.

Nam chodzi tylko o wyraźne sprecyzowanie naszego stanowiska w notarjacie.

Możemy mieć i mamy pełne zaufanie do naszych władz prawodawczych, że i bez określonego w ustawie stanowiska nie stanie się nam krzywda i że specjalne rozporządzenie Ministra, zastrzeżone w ustawie, nie usunie nas na bruk, nawet wtedy, kiedy dojrzeją już przyszłe kadry asesorów, ale tej smutnej perspektywy obawiamy się skądinąd: od życia...

Życie jest nieubłagane, a walka o byt ciężka.

Bronimy naszej pozycji społecznej, nie chcemy zejść do roli parjasów, nie chcemy stać się ciężarem Państwa, pragniemy być, jak dotąd, pożytecznymi członkami społeczeństwa i użytecznymi pracownikami notarjatu — i na tem polega państwowo — twórczy charakter naszej działalności.

Dlatego bez względu na to, jakiemi drogami kroczy nasza akcja, bez względu na wysokość temperatury tej walki zawodowej, bez względu na jej formę, akcja pomocników rejentów jest usprawiedliwionym i pocieszającym objawem społecznym, że w tej walce o swoje prawa nie uciekano się do metod destrukcyjnych i demagogicznych, lecz, szczerze i otwarcie wysunięto postulaty zawodowe, polemizując jedynie rzeczowo z wywodami autorów ustawy.

Świat prawniczy, przywykły do ścierania się stron w rzeczowej argumentacji, nieraz namiętnej i zaciętej, nigdy siłą argumentacji przeciwnika nie pogardzi, choćby argumenty te były czasem przykre nawet dla wysokich dygnitarzy w hierarchji wymiaru sprawiedliwości.

I dlatego, choć wysoko cenimy sobie osobę p. Wiceministra Sieczkowskiego, który przyjął delegację Związków pracowników notarjatu, choć uważamy go za jednego z najbardziej zasłużonych ludzi w resorcie naszego Ministerstwa Sprawiedliwości, choć żywimy dla Jego wiedzy prawniczej prawdziwy kult, to jednak z argumentami p. Wiceministra w sprawie pomocników rejentów zgodzić się nie możemy i jesteśmy pełni nadziei, że nasze niezbite argumenty uznane zostaną za szłuszne.

Pragniemy, aby dzień ogłoszenia nowej ustawy notarjalnej był dniem uroczystego święta zawodowego pracowników notarjatu i zapowiedzią dalszej radosnej pracy dla dobra Państwa i społeczeństwa.

Juljan K. Malicki

Do Kolegów pracowników Notarjatu.

Od jednego z wybitnych rejentów, p. Mieczysława Rupińskiego, otrzymujemy poniższy artykuł, będący odezwą do pracowników notarjatu. Wzruszający ten artykuł charakteryzuje serdeczny stosunek notarjuszów do pracowników notarjatu.

Pilnie czytając bardzo pożyteczny, a stojący na wysokim poziomie kulturalnym tygodnik „Notarjat-Hipoteka" oraz obserwując uważnie, jak się kształtuje myśl utrwalenia, że tak powiem, pozycji prawnej w ogólnej rodzinie naszego zasłużonego Notarjatu, Młodszych Naszych Kolegów, częstokroć czuje się dotknięty niektóremi uwagami naszych najbliższych współpracowników, jak naprzykład temi, że jakoby my, Notarjusze, patrzymy obojętnie na to, co może stać się z Wami, dzielni pracownicy, gdy zostanie zaaprobowana i w życie wprowadzona nowa ustawa notarjalna, w projektowanej redakcji.

Otóż tak nie jest. Stanowczo i mocno przeciw takim zarzutom protestuję.

Jestem najmocniej przekonany, że Nasi Koledzy Notarjusze w Zarządzie Głównym, nie zaniedbają tej wspólnej Waszej i naszej sprawy i zawsze będą czuwali nad tem, aby Wam, Młodsi Koledzy, nie stała się przypadkiem jakaś krzywda i aby Wasze, Młodzi Koledzy, zasługi, bezspornie wielkie, zostały należycie potraktowane przez naszą wspólną Zwierzchność, której również chodzi o to, aby wszystkich zadowolnić i utrwalić podwaliny, może po części nowe założyć, na których opierać się i stać musi tak wiele znaczący w dziejach każdego państwa ustrój prawno-notarjalny, a tembardziej w Odrodzonej, jeszcze młodej, naszej Ukochanej i tak nam wszystkim Drogiej — Polsce.

Może to nie zbyt dobrze, że Zwierzchność nasza, widocznie z braku czasu, lub innych przyczyn, nie powołała do współpracy przy opracowywaniu projektu Ustawy Notarjalnej ludzi praktyki, ludzi, którzy całe swe życie poświęcili umiłowanemu zawodowi, a którzy, jestem przekonany, wnieśliby do ustawy nowe prądy, nowe postulaty, które nasuwają nam praktyka i konieczność życiowa, te wielkie nauczycielki życia, z których czerpiemy swą wiedzę i na podstawie których piszemy prawa obywatelskie.

Jak słychać nowoprojektowana ustawa notarjalna — podobno — nie opiera się na nowych podwalinach życia współczesnego, a oparta jest na szkielecie starej ustawy rosyjskiej, która fabrykowała się wówczas, gdy notarjat rosyjski miał być przydzielony do Urzędu Gubernjalnego przy gubernatorze, co nie jest zdrowe, ani konieczne w obecnych czasach, gdy w społeczeństwie i nawet życiu zwykłem nastąpił wielki przewrót w kierunku postępu ogólnoludzkiego.

Niejednokrotnie miałem sposobność prowadzić fachowe rozmowy, związane z treścią nowej ustawy notarjalnej, którą przed bolszewicką rewolucją projektowano w Rosji, z czołowym jej twórcą senatorem Gasmanem. Powyższa ustawa kilkakrotnie, w miarę zapoznawania się przez jej twórcę z potrzebami notarjatu, była przerabiana i uzupełniana, która jednak w życie nie weszła jedynie dlatego, że Rosja runęła w gruzy, a wraz z nią i jej „samodzierżawje", które krępowało rozwój życia w Rosji.

Jednakże ustawa ta już była uzyskała aprobatę Ministra Sprawiedliwości oraz grona zainteresowanych osób z Notarjuszem Sztranichem ze Smoleńska na czele, który w tej dziedzinie dużo pracował i wogóle oddał notarjatowi rosyjskiemu poważne usługi.

W tej właśnie ustawie zajmuje określony i bardzo przychylny stosunek względem pracowników Notarjatu, nadając im ściśle określone i w zupełności ich zadawalniające prawa, co bezwzględnie musiało podnieść znaczenie pracowników notarjalnych w społeczeństwie i zachęcić do współpracy ludzi o wielkich aspiracjach.

Wzorując się na powyższej ustawie, z którą cokolwiek się zapoznałem dzięki uprzejmości jednego z kolegów Notarjuszów petersburskich, a będąc zbliżony do Rządu Prowizorycznego Prowincyj Północnych i jako Przes Zrzeszenia Notarjuszów Północnych Prowincyj, opracowałem zupełnie nową ustawę notarjalną opartą na doświadczeniu i potrzebach życia społecznego.

W ustawie tej, opartej po części na samorządzie, jak notarjatu, tak i pracowników notarjatu, nadawały się pracownikom notarjatu prawa etatowych pracowników, którzy korzystają z pełni praw urzędników państwowych, z tą tylko różnicą, że uposażenie swoje mieli otrzymać z kasy notarjalnej. Poza tem w ustawie tej w jednym z jej artykułów rozstrzygała się kwestja zastępstwa notarjuszów, mocą którego zastępca notarjusza jest odpowiedzialnym kierownikiem kancelarji notarjusza, a to z tego powodu, że notarjusz nie zawsze w kancelarji jest obecny, przeto nie może tylko on jednoosobowo ponosić odpowiedzialności nawet wtedy, gdy jego wola nieraz nie ujawniała się. By zostać zastępcą notarjusza, jak przewidywała ustawa, należało złożyć odpowiedni egzamin przed ko-

misją złożoną z członków Zarządów Notarjuszów i ich pracowników. Po złożeniu przez kandydata egzaminu, Notarjusz sporządzał na piśmie do Prezesa Sądu o wyborze przez niego na stanowisko zastępcy notarjusza powyższego składającego egzamin kandydata, który w ten sposób powołany na stanowisko zastępcy notarjusza, otrzymuje pełnię praw przysługujących notarjuszowi i podczas jego nieobecności, lub choroby, zastępuje go bez uprzedniej na to sankcji Prezesa Sądu, któremu o objęciu zastępstwa komunikuje się w drodze urzędowej.

Niestety, rewolucja bolszewicka obaliła Rząd Prowizoryczny, a moje prace zostały przez bolszewików zniszczone, sam zaś zostałem osadzony w więzieniu jako „burżuj".

Muszę tu także dodać, iż urzędując przez dłuższy czas, bo około 20 lat w portowem mieście, stykałem się niejednokrotnie w sprawach handlowych z notarjatem londyńskim i mogę stwierdzić, że w notarjacie londyńskim zastępca notarjusza podpisuje odpisy i wypisy i inne dokumenty nawet w obecności notarjusza.

Ale przejdźmy teraz do kwestji dotyczącej Was, Młodsi Koledzy, bezpośrednio. Do tego co, Was i nas czeka w najbliższej przyszłości.

Uważam, że zupełnie słusznie wybitnie zasłużeni w pracy dotychczasowej pracownicy notarjatu wysunęli postulaty, które może chociaż w części zaspokoją ich słuszne i sprawiedliwe wymagania. Zaznaczę tu, że bez takich pracowników, najbardziej wykwalifikowani pretendenci na stanowiska notarjuszów, zadaniu swemu nie sprostają.

Mojem zdaniem, korzystając z tej okoliczności, że obecnie sprawa ustawy notarjalnej, jak komunikują pisma, znajduje się na porządku dziennym, należy obu Zarządom t. j.: Zarządowi Zrzeszenia Notarjatu i Zarządowi Pracowników Notarjatu dołożyć wszelkich starań, aby sprawę stosunku notarjuszów do ich pracowników unormować w sposób zadawalniający obie strony, a zwłaszcza pracowników notarjatu, aby nareszcie zapanowała między nami wieczna harmonja i zaufanie, by nie było odtąd miejsca na bezpodstawne przypuszczenia Kolegów Pracowników Notarjatu, że jakoby nam notarjuszom, sprawa naszych współpracowników jest obojętną.

Ogromnie się ucieszę, gdy nastąpi obopólne zadowolenie, a nasi współpracownicy spojrzą na nas z ufnością i potraktują jako starszych kolegów.

Oczywiście my, Notarjusze, bezpośredniego wpływu na bieg sprawy powstania nowej ustawy mieć nie możemy, ale wierzymy święcie, że i bez tego nasza Zwierzchnia Władza weźmie pod uwagę dobro wszystkich pracowników na niwie pracy notarjalnej i dlatego śmiało rzucam hasło „My z Rządem, a Rząd z nami!".

Mieczysław Rupiński,
Notarjusz.

O naszą przyszłość.

My, prowincjonalni pomocnicy rejentów, nie wiemy dokładnie o wynikach audjencji, udzielonej naszym przedstawicielom przez Pana Ministra Sprawiedliwości. Wiemy natomiast, że na wynikach tej audjencji zawisł nasz los. Los tysięcy pracowników notarjalnych, ich dzieci, ojców i matek. Ba, nawet głębsze może mieć znaczenie. Mamy na myśli dobro Państwa.

Nie wątpimy ani na chwilę, ażeby zdobyta przez nas, w twardej szkole życia, nasza wiedza specjalna została zbagatelizowana.

Zanim otrzymamy wieści o ostatecznem stanowisku czynników miarodajnych w stosunku do naszych postulatów, pozostaje jeszcze trochę czasu na rozważanie epizodów z naszej przeszłości.

Już w zbiorze praw A. Zamojskiego z 1874 r. znajdujemy o kancelarjach rejentalnych takie powiedzenia: „Kancelarje regentów stać się mają szkołą obyczajności i prawa. Będą płonnikiem poćciwych ludzi i użytecznych krajowi obywatelów. Powołanie to zostanie zaszczycone ufnością narodu i zamykać ma w sobie nadzieje Ojczyzny".

Sądzę, że te zaszczytne spadkowe nakazania pomocnicy rejentów, w miarę sił i możności, wykonali rzetelnie.

Nie brakło ich w szeregach bojowników o wolność. Wielu z nich obijało mury więziene państw zaborczych. Walczyli w szeregach armji polskiej. Zajmują stanowiska ławników i radnych w samorządach. Są członkami zarządów wielu instytucyj społecznych i kulturalno - oświatowych. Zwłaszcza na prowincji, są inicjatorami i organizatorami tych instytucyj i ich kierownikami.

W czasach zaborczych kancelarje rejentalne były ostoją polskości. Języka roryjskiego (myślę o zaborze rosyjskim) w kancelarjach nikt, prócz moskali, nie słyszał. Pisaliśmy po rosyjsku. Myśleliśmy i mówiliśmy po polsku.

A nie we wszystkich urzędach tak się działo. Przypominam wypadek, że mój znajomy naczelnik poczty, Polak z krwi i kości, tak wówczas przemawiał do swej 5-cio letniej córki Aleksandry: „Sasza skaży mamasze czto ja na abied siejczas pryjdu". (Olu, powiedz Mamusi, że zaraz przyjdę na obiad).

Nie wszyscy Polacy mieli wówczas odwagę manifestowania swych uczuć narodowych. Rejenci, przeważnie ludzie starsi w wielu wypadkach sterani prześladowaniem zaborców, osiedleniem na Syberji i t. p., z konieczności pragnęli spokoju. Pomocnicy ich w pracy społecznej zastępowali i śmiało występowali w obronie ludu i manifestowali swoje uczucia narodowe.

Jeden z naszych żyjących obecnie kolegów, przy oficjalnym zastępowaniu rejentów, uparł się pisać: „Ko mnie Włodzimierzu Wincentowiczu" stawili się i t. d., zamiast pisać: „Ko mnie Władimiru Wikientjewiczu". Miał z tego powodu i przykrości i kozę. Mimo, że utracił przez to prawo zastępstwa, został wiernym swej doktrynie. Ale drobna to rzecz. Bardziej ważka jest interpretacja przez nas zaborczych ustaw fiskalnych. Nigdy nie tłómaczyliśmy ich na korzyść moskiewskiego skarbu. Zawsze odwrotnie. Zmysł prawniczy mówił co innego. Sumienie narodowe — co innego. Zwyciężało to ostatnie. Nie przerażała odpowiedzialność osobista i majątkowa.

Pamiętam prawo (z dn. 24 maja 1909 r.) o zwolnieniu włościan od opłat aljenacyjnych przy kupnie gruntu. Jak to prawo przez nas zostało obszernie zastosowane. Wiedzą o tem obecni rejenci pp. Bronisław Rakowiecki i Juljan Łada, którzy wiele o tym prawie, w znaczeniu rozszerzającym, wówczas pisali. Zaznaczam śmiało, że z racji naszego stanowiska wobec władz zaborczych wiele tysięcy rubli zostało w rękach obywateli polskich. Zresztą spełnialiśmy tylko obowiązek wobec ujarzmionej Ojczyzny.

Przestrzeganie przez nas polskiego języka przy urzędowaniu, obrona klijentów przed opłacaniem nadmiernych opłat skarbowych, uczciwe i bezpłatne rady sprawiły to, że do dnia dzisiejszego obywatele Państwa mają do nas najgłębsze zaufanie. Dlatego też, pisząc do „Notarjatu-Hipoteki" o czarnych chmurach, zawisłych nad nami, w niedrukowanym moim wierszu tak go zakończyłem:

Zastępcy, mając zaufanie w masach
i przywiązanie ludu jaknajszczersze,
mogą, w tych ciężkich kryzysowych czasach,
z braku sprzedaży, pisać sobie... wiersze.

Bo i cóż nam pozostało do roboty.

Zatem bez względu na to, czy wyniki rozmowy naszych delegatów z Panem Ministrem Sprawiedliwości dadzą nam pozytywne czy negatywne rezultaty, możemy z ufnością patrzyć w naszą przyszłość, albowiem obecny Rząd w swych posunięciach wniknął w nadrobniejsze szczegóły życia państwowego, a zatem wniknie również w naszą cząstkę wielkiego mrowiska Polski pracującej.

Jeśli zatem narazie postulaty nasze nie zostaną przez prawodawców uwzględnione, to muszą być one sprostowane w przyszłości.

Tymczasem zastanówmy się nad naszą przyszłą współpracą z przyszłymi dyplomowanymi kandydatami na rejentów. My z praktyką powiedzmy 20-letnią, oni z teorją, powiedzmy, 4-letnią spotkamy się przy jednym biurku. Oni nam opowiadać będą, „że patrycjusze starożytnego Rzymu mieli bardzo subtelne podniebienie. Sztukę kulinarną doprowadzili do mistrzostwa. Ich kucharze badali długo i mozolnie, co i jak smakuje. I oto doszli do przekonania, że jesiotr i pstrąg najlepiej smakują, jeśli karmione są mięsem ludzkiem. Stąd prosty wniosek: niewolników trzeba krajać na kawałki i rzucać do stawu. Tak też czyniono. Ale wskutek tego rodzaju... dowcipów niewolnicy zaczęli się buntować. I wtedy patrycjusze zawołali: Koniec kultury i cywilizacji. Bo jakże to? Bunt niewolników? Koniec świata! Nie, bunty niewolników nie sprowadziły końca świata, lecz pewne zmiany humanitarne".

Podziwiać będziemy mądrość naszych następców. Wzamian uczyć ich będziemy kunsztu notarjalnego. Opowiemy również, że tylu ludzi na obszernym globie, ludzi znanych, cenionych, ludzi czynu, genjuszów, mimo nie posiadania dyplomów, zapisało się grubemi zgłoskami w historji świata. Weźmy współczesnych wielkich ludzi: dyktatorów, premjerów it.p. Przejrzyjmy ich personalja. W wielu wypadkach dyplomów w nich nie znajdziemy.

Doprawdy, byłoby z naszej strony niedorzecznem sądzić, że z braku dyplomów, nie zostaniemy wciągnięci do przyszłych list kandydatów na rejentów.

Z tej racji nie pogrążajmy się w smutku i patrzmy ufnie w nasze jutro!

A. Dąbrowski.

Na marginesie przyszłej taksy dla pisarzy hipotecznych.

W N-rze 21 „Nota-Teki" z dnia 15 sierpnia r. b. autor, podpisany inicjałami M. B., zupełnie słusznie zarzuca dotychczasowej taksie pisarskiej (hipotecznej) wiele niedomówień i niedokładności, gdyż — naprawdę — jest ona nieżyciowa i krzywdząca w jednych wypadkach pisarzy hipotecznych, w drugich zaś — interesantów ich kancelaryj.

Musimy koniecznie dążyć do tego, by nasze ustawodawstwo polskie było krótkie, jasne i zrozumiałe nietylko dla wytrawnych prawników, lecz i dla każdego obywatela o średniej inteligencji, posiadającego znajomość ojczystego języka, boć przecież i on nieznajomością prawa tłumaczyć się nie może.

Dowodzi to tego najlepiej taksa notarjalna, która przy wszystkich sumach stanowiących podstawę wymiaru opłaty), ogranicza stawki procentowe wynagrodzenia na rzecz notarjusza do minimum. Dotychczasowa taksa pisarska nie przewiduje zupełnie wynagrodzenia za następujące czynności pisarskie: 1) wyszukiwanie i podawanie ksiąg hipotecznych; 2) wyszukiwanie aktów notarjalnych i hipotecznych, aktów stanu cywilnego i innych dokumentów, przechowywanych w archiwum hipotecznem; 3) przeglądanie wykazu hipotecznego, aktów notarjalnych i hipotecznych, wniosków hipotecznych, decyzyj zwierzchności hipotecznych i wogóle wszelkich dokumentów, z jednoczesnem udzielaniem ustnych informacyj; 4) odczytywanie dokumentów, wyszczególnionych wyżej w p. 3-cim; 5) referowanie i pisanie decyzyj zwierzchności hipotecznych; 6) sporządzanie i wywieszanie obwieszczeń publicznych; 7) doręczanie stronom z urzędu zawiadomień o wpisach z tytułu hipoteki prawnej i sądowej, i o odmownych lub zawieszających decyzjach zwierzchności hipotecznej, w wypadkach odnośnemi ustawami przewidzianych; 8) dokonywanie sprostowań w aktach stanu cywilnego i czynienia na marginesach tych aktów odpowiednich wzmianek; 9) za dostarczanie nowych ksiąg hipotecznych (przy zaprowadzeniu pierwiastkowej regulacji hipotecznej, wznowieniu starych ksiąg hipotecznych i zakładaniu nowych tomów) i 10) przyjmowanie wniosków o przepisanie praw do wierzytelności i innych zapisów hipotecznych, nabytych drogą cesji (przelewu) lub jakimkolwiek bądź innym sposobem. Jedne z powyższych czynności zajmują mniej, drugie zaś więcej — czasu pracownikom hipotecznym i dlatego za każdą z nich należy ustalić odpowiednie wynagrodzenie. Wynagrodzenie to, pobierane dotychczas w różnej wysokości, według uznania pisarzy hipotecznych, winno być ustawowo ustalone i wynosić za czynności wyżej wskazane, wymienione: w p-cie I-szym od 1 do 2 zł., w p-cie 2-im od 1 do 2.50 zł., w p-cie 3-cim od 1 do 3 zł., w p-cie 4-ym od 1 do 2 zł., w p-cie 5-ym 2 zł. od stronicy, najmniej jednak 3 zł.; w p-cie 6-ym 2 zł. od stronicy, najmniej 3 zł., ponadto zwrot faktycznych kosztów ogłoszeń w pismach, według cen podanych w danem piśmie; w p-cie 7-ym 2 zł. od stronicy, najmniej 3 zł., w p-cie 8-ym 1 zł., w p-cie 8-ym 5 zł. oraz faktyczną wartość księgi hipotecznej, według rachunku firmy, w której dana księga została nabyta; i w p-cie 10-m tyle, ile wynosi wynagrodzenie za wnioski o wciągnięcie do wykazu tytułów dłużnych. Stawki, przewidziane za czynności, wymienione w punktach od 1 do 4 zł., winne być pobierane w zależności od straconego czasu, licząc za każde rozpoczęte 30 minut 1/2 zł., lecz mają wynosić nie mniej 1 zł. i nie więcej zakreślonego w poszczególnych punktach maksimum.

Bardzo krzywdzące pisarzy hipotecznych są również dotychczasowe stawki za wpisywanie i wykreślanie treści wykazowych. Jeżeli chodzi o wykreślenia, można się jeszcze z niemi pogodzić, gdyż treść wykreślenia jest zwykle krótka, lecz za wpisanie treści, która czasami zawiera kilka stronic (przy parcelacji i niektórych pożyczkach państwowych), wynagrodzenie 50-groszowe nie wytrzymuje krytyki i jest wprost śmieszne. Należy tu jeszcze odróżnić treści z wniosków, zeznawanych przed samymi pisarzami hipotecznymi i treści z aktów i wniosków, zeznawanych przed notarjuszami. W pierwszym wypadku wynagrodzenie winno być niższe, bowiem pisarz ma mniej pracy, gdyż jest dobrze z wnioskiem obeznany, a przytem pobrał już zań odpowiednią opłatę, w drugim zaś wypadku — wyższe, ponieważ pisarz hipoteczny zmuszony jest przejrzeć akt lub wniosek notarjusza i przekonać się, czy treść zgadza się z jego osnową, co zajmuje nieraz bardzo dużo czasu, przytem żadnego wynagrodzenia przedtem nie pobrał. Wiemy z praktyki, że czynności członków zwierzchności hipotecznej ograniczają się faktycznie do złożenia podpisów pod przygotowaną już zgóry przez pisarza hipotecznego decyzją. Zatem pisarz hipoteczny przed każdą sesją wydziału hipotecznego przegląda i rozpoznaje wszelkie czynności hipoteczne, pisząc przytem odnośne decyzje. Więc można wymagać odeń, by czynności tych dokonywał bezpłatnie, szczególnie przy aktach i wnioskach, sporządzanych przez notarjuszów, gdzie wynagrodzenie jego wynosi zaledwie 50 gr. od treści.

Proponuję przeto, by wynagrodzenie pisarza hipotecznego za treść, dotyczącą jakiegokolwiek bądź wpisu, a obejmującą nie więcej niż 100 wyrazów, wynosiło 1 zł. — przy wnioskach, przyjętych przez sa-

mego pisarza i 2 zł. — przy aktach i wnioskach, zeznanych przed notarjuszem. Za treść, obejmującą ponad 100 wyrazów, przy wnioskach pisarza — należy doliczyć 0.50 zł., a przy czynnościach notarjusza — 1 zł. za każde następne 100 wyrazów, przytem rozpoczęta setka winna być uważana za całą.

Wszelkie zaś treści, dotyczące wykreśleń, winne podlegać opłacie na rzecz pisarza — przy wnioskach przezeń przyjętych 50 gr., a przy czynnościach notarjusza — 1 zł. Słusznie nadmienił w swoim artykule p. M. B., że wynagrodzenie pisarza od wypisów i odpisów w języku polskim, winno być uzgodnione z taksą notarjalną, boć niepodobna, aby dwa spokrewnione urzędy pobierały honorarjum za te same czynności.

Uważam jednak, że za wypisy, odpisy i wyciągi z akt metrykalnych, wystarczy wynagrodzenie 1 zł. od każdej rozpoczętej stronicy. O ile zaś chodzi o wypisy i odpisy w języku obcym — stawki powyższe winne być podniesione w obu wypadkach o 25%. Dotychczasowe stawki 50 gr. od stronicy stanowczo są za niskie, ponieważ niektóre wydziały hipoteczne (wiem z praktyki) wydają je w całości na utrzymanie pracowników, do pełnienia czynności tych zaangażowanych.

Nie podzielam zdania p. M. B., co do odmiennego wynagrodzenia za wypisy z wykazów hipotecznych, jak za wypisy z aktów notarjalnych, gdyż uważam, że wydając wypis, niekoniecznie trzeba przedtem studjować wykaz hipoteczny, bowiem wystarczy tylko uważnie przepisywać poszczególne pozycje, nadmieniając przy pozycjach wykreślonych, że taki to numer wykreślony, ewentualnie przepisać dosłownie treść wykreślenia. Zupełnie inna rzecz zaświadczenie rozumowane, bowiem tu prócz pracy technicznej i uwagi, trzeba dać jeszcze pracę umysłową, a ponadto przejrzeć dobrze cały wykaz hipoteczny.

Dlatego też przy zaświadczeniu rozumowanem z wykazu hipotecznego, należałoby pobierać ponad opłatę stronicową, jeszcze opłatę stałą w wysokości 6 zł. Od wszelkich zaś innych zaświadczeń należy pobierać opłatę stronicową, jak od wypisów, nie mniej jednak 5 zł. Za wnioski bez projektowania treści najlepiej ustalić opłatę po 4 zł. od stronicy, najmniej jednak 6 zł. Za wnioski zaś z treściami — należy doliczyć opłatę za treści, w wysokości wyżej wskazanej. Dalej muszę nadmienić, że wszelkie opłaty pisarskie procentowe należy obniżyć, gdyż są one — w stosunku do taksy notarjalnej — wygórowane. Np. notarjusz za spisanie aktu kupna—sprzedaży, nieraz bardzo długiego i skomplikowanego na 20000 zł., pobiera na rzecz swoją 185 zł., wtedy, kiedy pisarz hipoteczny za krótki wniosek o przepisanie prawa własności z tegoż aktu pobiera 200 zł., a przy większych sumach różnica ta jest wyraźniejsza. Mojem zdaniem stawki procentowe na rzecz pisarzy hipotecznych winne być obniżone — przy wnioskach o przepisanie prawa własności do nieruchomości o 25%, przy innych zaś — o 50%, z pozostawieniem jednak dotychczasowej stopy procentowej od nadwyżki ponad 20000 zł. sumy, stanowiącej podstawę wymiaru. Jednak opłata procentowa winna wynosić najmniej 10 zł. od wniosku.

Muszę tu nadmienić, że ustalonej opłaty procentowej nie należy ograniczać do jakiegokolwiek bądź minimum przy wartościach przedmiotu ponad 20000 zł., wychodząc z tego założenia, że większemi sumami operują ludzie zamożniejsi, którzy nie powinni korzystać z przywilejów i należne od nich opłaty uiszczać narówni z ludźmi mniej zamożnymi.

Trzeba również ustawowo ustalić, jak należy określać wartość praw hipotekowanych, stanowiącą podstawę wymiaru opłat pisarskich, ponieważ często w praktyce powstają wątpliwości od jakiej kwoty opłata winna być wymierzna. Np.: od cesji sumy hipotecznej w walucie obcej lub nawet krajowej, jedne wydziały hipoteczne obliczają opłatę od sumy cesyjnej, inne zaś — od nominalnej sumy wierzytelności, a jeszcze inne — od przerachowanej ustawowo sumy wierzytelności (przy wpisach w rublach rosyjskich).

Uważam, że byłoby najlepiej, gdyby przy przepisaniu własności podstawą do wymierzenia opłat była cena sprzedaży; przy cesji praw hipotekowanych — suma otrzymana przez cedującego; przy przerachowaniu wierzytelności — suma, jaka zostanie w złotych zabezpieczona; przy wykreślaniu praw hipotekowanych — wartość tych praw podana przez wnioskodawcę, o ile naturalnie nie jest wyrażona w wykazie hipotecznym pewną sumą; przy pierwiastkowych regulacjach hipotecznych, regulacjach spadkowych i regulacjach wznowieniowych — wartość podana przez wnioskodawcę, o ile nie chodzi o prawa, wyrażone kwotą w wykazie hipotecznym.

Dotychczasowa taksa pisarska nie przewiduje również wynagrodzenia za wnioski o przeniesienie ksiąg hipotecznych z jednego wydziału hipotecznego do drugiego. Stawka za podobny wniosek winna wynosić 50 zł., ponieważ zbyt niskie wynagrodzenie za tę czynność spowodowałoby niepożądane przenoszenie ksiąg hipotecznych, zwłaszcza w miejscowościach, gdzie istnieją dwa wydziały hipoteczne (pocichu konkurujące). Kończąc swoje uwagi, dodaję, że wartość wpisów hipotecznych, podawana dobrowolnie przez osoby zainteresowane dla ustalenia opłaty pisarskiej, winna obowiązywać do chwili wprowadzenia t. zw. „szacunku prawnego“. Dalej zaś o tyle, o ile będzie szacunek ten przewyższać

Z. Sieńko.

Praktyka urzędów ziemskich, akty rejentalne a prawo zasadnicze.

Wszyscy, chyba, zgodzimy się z tem, że powódź przepisów agrarnych tak lub owak związana z wykonaniem uchwały Sejmu Ustawodawczego o wykonaniu reformy rolnej, jest prawem specjalnem, zawieszającem lub ograniczającem stosowanie praw zasadniczych w zakresie rozporządzalności nieruchomościami ziemskiemi w wypadkach ściśle określonych. Nie będę w szkicu tym poruszał zagadnień prawnych zawartych w Ustawie o wykonaniu reformy rolnej lub w ustawach o przebudowie i regulacji ustroju rolnego, lecz chcę poruszyć nasuwające się każdemu rejentowi wątpliwości przy sporządzaniu aktów aljenacyjnych na nieruchomości ziemskie, nie wyłączone z pod działania ograniczeń rozporządzalności, zawartych w prawie z dn. 1.IX. 1919 r. (Dz. Ust. poz. 428) i Ustawie o wykonaniu reformy rolnej z dn. 28.XII. 25 r. (Dz. Ust. poz. 1/26) z dodatkami i zmianami późniejszymi.

Otóż prawo z dn. 1.IX. 1919 r. ustaliło, że dla ważności aktu przenoszącego tytuł własności do nieruchomości ziemskiej niezbędnem jest uzyskanie uprzedniego zezwolenia urzędów ziemskich, a rozporządzenie wykonawcze z dn. 12.IX. tegoż roku, które gwoli ogłoszeniu tylko w Monitorze Polskim obowiązuje tylko urzędy, lecz nie obywateli, wyłącza z pod działania tego prawa posiadłości drobnych właścicieli rolnych, które w orzecznictwie S. N. i N. T. A. obejmuje stan posiadania nieprzenoszący maksimalnej przestrzeni, wymienionej w cz. I. art. 50 Ust. o wyk. ref. rolnej. Czyli, że wolno jest obywatelom ziemskim, których stan posiadania nie przewyższa 20 ha., a w województwach białostockiem, pomorskiem, nowogródzkiem, poleskiem, wołyńskiem, wileńskiem oraz w powiatach górskich — 35 ha, zawierać akty aljenacyjne bez uprzedniego uzyskania zezwolenia Komisarza Ziemskiego. W innych wypadkach to zezwolenie jest niezbędne, a brak jego przy zawarciu aktu aljenacyjnego stanowi o ewent. stosowaniu art. 8 prawa z 1.IX 1919 r. o unieważnienie aktu w drodze sądowej.

Czemże jest w swej istocie prawnej zezwolenie Urzędu Ziemskiego na przenoszenie prawa własności do nieruchomości ziemskiej? Aktem władzy adminstracyjnej, modyfikującym nieodłączne od prawa własności rozporządzenie się nieruchomością, zaś przedmiotem tego aktu jest zbadanie kwestji, czy zamierzona aljenacja majątku ziemskiego, należącego do X nie uszczupla zapasu ziemi na cele wykonania reformy rolnej ze względu na przepis art. 4 Ustawy o wyk. ref. roln. i czy nie jest sprzeczna z zasadami tej reformy tak ze względu na charakter aljenowanego majątku, jak ze względu na osobę nabywcy i posiadanych przezeń zdolności do prowadzenia gospodarstwa rolnego. Ta zasada znalazła zupełnie niedwuznaczny wyraz w przepisie art. 3 Prawa z dn. 1.IX 1919 r., który wyczerpująco skreśla wypadki, w których należy odmówić wydania zezwolenia na przewłaszczenie. Praktyka Urzędów Ziemskich znacznie rozszerzyła swe uprawnienia co do wydania zezwoleń i wyszła poza granice swych ściśle określonych zadań adminstracyjnego ustalenia, czy zamierzona tranzakcja nie jest sprzeczną z obowiązującymi przepisami agrarnymi i wydania w tym przedmiocie odnośnego zaświadczenia, nie zaś niewłaściwie nazwanego zezwolenia; o tem że ze strony urzędów ziemskich nie zachodzi przeszkód do aljenacji danego majątku ziemskiego, bowiem wkroczyła w niewłaściwą sobie dziedzinę prawa cywilnego, a mianowicie dziedzinę badania prawa własności sprzedawcy, wymagając od niego przedłożenia tytułu własności do aljenowanego majątku i odmawiając zezwolenia z powodu nieprzedłożenia takowego. W moich rękach znajdują się dwie analogiczne sprawy dwóch urzędów ziemskich różnych okręgów, które nie wydały odnośnych zezwoleń wobec nie przedstawienia „dowodów własności“. W jakim celu urzędy ziemskie wymagają przedstawienia dowodów własności, zgadnąć trudno, bowiem prawo z dn. 1.IX 1919 r. i rozporządzenie wykonawcze wymagają przedstawienia deklaracji z notarjalnie poświadczonym podpisem aljenującego o jego stanie posiadania, z której muszą zaczerpnąć niezbędne dane dla rozstrzygnięcia kwestji, czy przez zamówioną aljenację ucieka lub nie ucieka z zapasu ziemi na cele reformy rolnej ewent. nadwyżka posiadania sprzedawcy nad normy art. 4 wzgl. 5 Ust. o wyk. ref. rolnej. A więc jeżeli wymóg przedstawiania tytułów własności nie znajduje uzasadnienia w prawie i dla kwestji rozwiązywanych przez Urzędy Ziemskie znaczenia nie ma, to jedynym celem wymogu powyższego jest obrzydzanie i bez tego obrzydłego życia właścicieli ziemskich, zaś niewydanie przez Urzędy Ziemskie odnośnego zezwolenia z powodu zawieszenia postępowania wobec niezałączenia dowodu własności, w terminach wskazanych w prawie z dn. 1.IX 1919 r., uprawnia aljenującego do zawarcia u Notarjusza do zdziałania aktu aljenacyjnego bez zezwolenia Urzędu Ziemskiego, lecz z wniesieniem o tem do aktu odpowiedniej wzmianki.

Następnie co do samej formy zezwolenia i postępowania w sprawie oraz przy kwalifikacji czynności,

praktyka różnych okręgów ziemskich jest rozbieżna. Tak okręgi centralne ściśle stosują się w swem postępowaniu i kwalifikacjach czynności co do obrotu ziemią do przepisów instrukcji parcelacyjnej ogłoszonej dla urzędów ziemskich w Dzienniku Urzędowym M. R. R. za 1927 rok, zaś okręgi północno-wschodnie nawet przy działach rodzinnych lub wydziale dzieci za życia majątku ziemskiego, nie przenoszącego 60 ha ogólnej powierzchni, stosują przepisy parcelacyjne, wymagając całego szeregu przedwstępnych czynności, zgłoszeń na nabycie ziemi, planów parcelacji etc., co zmusza osoby zainteresowane do domowego, prywatnego podziału, dobrego, gdy panuje zgoda i nic niewartego, gdy interesy dzielących się lub oddzielonych zaczęły kolidować. Wspomniana instrukcja parcelacyjna w pierwszych § § postanawia m. in., że dział rodzinny i odsprzedaż części majątku, nieprzenoszącego 60 ha nie należy uważać za parcelację w rozumieniu Ustawy o wyk. ref. roln., a zatem w tych wypadkach należy stosować znacznie prostszy tryb Rozporz. tymcz. Rady Min. z dn. 1.IX 1919 r.

A propos, nie od rzeczy będzie, powiedzieć kilka słów co do aktów dzielczych i zezwoleń Urzędów Ziemskich według prawa z 1.IX.19 r. o przeniesieniu tytułu własności do nieruchomości ziemskich. Dział współwłasności spowodowanej śmiercią spadkodawcy przed dn. 14.IX 1919 r. wzgl. przed dniem nabycia mocy obowiązującej tego prawa, nie wymaga zezwolenia Urzędów Ziemskich, lecz jeżeli współwłasność powstała nie w drodze dziedziczenia, a w drodze umownej, czy taki dział wymaga tego zezwolenia? Zdaniem mojem jest, że wyjątkowe, ograniczające prawo z dn. 1.IX 1919 r. w art. 1 i nast. wymieniło wyczerpująco, acz jak zobaczymy niżej niewłaściwie, wypadki, w których uprzednia zgoda (zezwolenie) urzędów ziemskich jest niezbędne, a dla tego działu współwłasności powstałej w drodze umowy można dokonać również bez zezwolenia urzędu ziemskiego, jeżeli ma powstała przed wyżej wskazanym terminem. W zasadzie jednak dział współwłasności nie powinien był figurować w prawie o przenoszeniu tytułu własności i jest l a p s u s l i n g u a e tego prawa, bowiem konstrukcja prawna tak Kod. i rap. jak X Tomu Zb. Pr. ros. i mnóstwo orzeczeń Senatu Rz. i Sądu Najw. ustaliły, że dział nie jest przenoszeniem tytułu własności ze wszystkich razem wziętych współwłaścicieli na jednego z nich odnośnie części wspólnego dotychczas majątku, albowiem justus titulus współwłaściciela jest oparty i ustalony w ich wspólnym tytule, a dział jako czynność podrzędna wypływa z tego ostatniego, nie ustalając dla wydzielonego spółwłaściciela nowego tytułu własności. A więc dokonanie fizycznego podziału w formach prawnych majątku ziemskiego, będącego współwłasnością kilku przedmiotów prawa, nie jest przenoszeniem tytułu własności i nie powinien w zazadzie podpadać rządom prawa z dn. 1.IX 1919 r., zaś sporządzenie aktu działu bez uprzedniej zgody Urzędu Ziemskiego lub wbrew warunkom jej jest prawnie dopuszczalnem i nie powinno skutkować zastosowanie norm art. 8 tegoż prawa.

Cięższem jest zadanie Urzędów Ziemskich przy zasadniczem ujęciu prawnem kwestji współwłasności i wynikających z niej konsekwencji, co do dopilnowania ucieczki ziemi z zapasu na cele reformy rolnej, bo jeżeli grono współwłaścicieli posiada nadwyżkę nad prawny stan posiadania, to po dziale ta nadwyżka może być podzielona pomiędzy współwłaścicielami i w ten sposób zapas ziemi zostanie uszczuplony, lecz ta kwestja nie może obchodzić Notarjusza, od którego interesowani żądają sporządzenia aktu działowego, albowiem taki akt nie będzie sprzecznym z prawem, etyką i dobrymi obyczajami, zaś Urzędom Ziemskim trzeba będzie pomyśleć o uzupełnieniu luk działającego prawa przepisami, zgodnie z zasadniczemi prawami Rzeczypospolitej Polskiej.

B. B-wicz.

Nakaz zapłaty, jako tytuł do hipoteki sądowej.

Wśród czasopism prawniczych umieszczony został interesujący wywód p. Franciszka Krurzelnickiego, uzasadniający że na podstawie nakazu zapłaty, wydanego w postępowaniu nakazowem, lecz niezaostrzonego jeszcze klauzudlą wykonalności, na obszarze Ziem Zachodnich wydział hipoteczny nie może wpisać hipoteki sądowej.

Opinję powyższą popiera następującemi motywami: Według art. XVII przep. wpr. prawo o sąd. post. egzek. tytułem do hipoteki sądowej jest tytuł wykonawczy, a ponieważ art. XVII umieszczony jest przepisami ogólnemi, wynika, że ma on moc obowiązującą na całym obszarze Państwa, a stąd dalej wynika, że i na obszarze b. zaboru pruskiego do wpisu hipoteki sądowej, która się na tem obszarze wpisuje jako hipoteka zabezpieczająca (art. LXVI.), koniecznem jest tytuł wykonawczy. Tytułem zaś wykonawczym jest tytuł egzekucyjny, zaopatrzony klauzulą wykonalności (art. 526 K. P. C.).

N a k a z z a p ł a t y, w y d a n y w p o s t ę p o w a n i u n a k a z o w e m n a p o d s t a w i e d o k u m e n t u p u b l i c z n e g o l u b u w i e r z y t e l n i o n e g o, s t a n o w i o d c h w i l i w y d a n i a t y t u ł u z a b e z p i e c z e n i a, n a k a z z a ś z a p ł a t y, w y d a n y n a p o d s t a w i e w e k s l u l u b c z e k u, j e s t n i e t y l k o t y t u ł e m z a b e z p i e c z e n i a, l c z z u p ł y w e m 3 d n i o w e g o t e r m i n u, u d z i e l o n e g o d o z a s p o k o j e n i a r o s z c z e n i a, s t a j e s i ę n a d t o n a t y c h m i a s t w y k o n a l n y (art. 458 i 463 K. P. C.).

Orzeczeniom zaś, którym przysługuje moc natychmiastowej wykonalności, musi być nadana klauzula

wykonalności, aby mogły być natychmiast wykonane. Nakaz zapłaty przeto, wydany na podstawie wekslu lub czeku, który stał się natychmiast wykonalnym (art. 463 § 1 K.P.C.) dopiero po zaopatrzeniu go klauzulą wykonalności stanie się tytułem wykonawczym, na podstawie którego może być wpisana do księgi hipotecznej hipoteka sądowa, jako hipoteka zabezpieczająca (§ 1184 niemiec. K. C.).

Ze wszechmiar słuszny ten wywód musi być w świetle Ustawy Hipotecznej z widoku bardziej szczegółowo wyjaśniony, tembardziej, że zagadnienie to w dotychczasowej praktyce jest rozmaicie przez sądy interpretowane i rozstrzygane.

I tak: 1) jedne sądy na żądanie zainteresowanych doręczają im wypisy nakazów zapłaty natychmiast po ich wydaniu nawet za podpisami za zgodność sekretarzy sądowych (art. 354 K. P. C. i art. 62 pkt. 2 Dz. U. R. P. Nr. 114/32 poz. 941), bez nadania im klauzuli wykonalności, albo chociażby zaopatrzenia w rygory: tymczasowej wykonalności, ewentualnie natychmiastowego zabezpieczenia (art. 463 pkt. 1) twierdząc, że sam nakaz zapłaty jest dostatecznym tytułem do hipotecznego zabezpieczenia lub, jeśli nieruchomość jest niehipoteczna, do sądowego jej zajęcia przez właściwego komornika; 2) inne sądy nakazy zapłaty w powyższych wypadkach zaopatrują tylko w rygor natychmiastowego zabezpieczenia tej treści: „Nakaz niniejszy na zasadzie art. 463 pkt. 1 K. P. C. i art. XXI. przepisów wprowadzających K. P. C. stanowi tytuł zabezpieczenia i wydany zostaje... i 3) wkońcu zdarza się nadawanie tym nakazom w chwili ich wydania, t.j. przed upływem terminu, udzielonego do zaspokojenia roszczenia (art. 463 K.P.C.) klauzuli wykonalności bez wzmianki lub rygoru, że klauzula ta odnosi się li tylko do zabezpieczenia roszczenia powoda na majątku pozwanego.

We wszystkich tych wypadkach, mojem zdaniem, są niedociągnięcia natury prawnej, nasuwające poważne wątpliwości w postępowaniu hipotecznem i czynnościach komorników.

Z zestawienia art. XVII przep. wpr. prawo o sąd egzek. z artykułem 526 K.P.C. wyraźnie wypływa, że tytułem do hipoteki sądowej jest tytuł wykonawczy, tytułem zaś wykonawczym jest tytuł egzekucyjny, zaopatrzony klauzulą wykonalności. Słusznie więc twierdzi p. Franciszek Krurzelnicki, że nakazem zapłaty, jako orzeczeniom, mającym moc natychmiastowej wykonalności musi być nadana klauzula wykonalności. Jednakże klauzula ta musi wyraźnie zaznaczać, że ma ona moc jedynie w przedmiocie zabezpieczenia z art. 463 K.P.C. i wówczas taki nakaz zapłaty jest tytułem do wniesienia ostrzeżenia hipotecznego w celu zachowania miejsca hipotecznego (art. 138 U. H. j 1878 roku), dla komorników zaś — podstawą do sądowego zajęcia ruchomości i nieruchomości pozwanego, jednak bez możności przeprowadzenia egzekucji.

Nadanie zaś nieprawomocnemu nakazowi zapłaty klauzuli wykonalności bez zaopatrzenia go we właściwy rygor li tylko tymczasowego zabezpieczenia, umożliwia komornikowi nie tylko zajęcie, lecz i zlicytowanie zajętego majątku pozwanego, zaś dla wydziału hipotecznego stanowi on tytuł do hipoteki sądowej w myśl art. 111 U. H. z 1818 roku, w tem znaczeniu, że wpis z tego tytułu, oraz wpis subhastacyjny, wniesiony podstawie tegoż tytułu, wchodzą do księgi hipotecznej czystym wpisem, albowiem wydział hipoteczny nie jest uprawniony do kwestjonowania wyroku sądowego, chociażby wydany został z przekroczeniem właściwości przedmiotowej, która, mojem zdaniem, tu miałaby miejsce (Patrz orzeczenie pod art. 20 U. H. z 1818 roku pkt. 9).

Na poparcie tezy, że nawet nieprawomocne nakazy zapłaty muszą być zaopatrzone klauzulą wykonalności do czynności hipotecznych, przytoczę opinję świetnego znawcy prawa hipotecznego prof. Jakuba Glassa, który w dziele swym: „Zarys Prawa Hipotecznego w b. K. P.", w rozdziale o ostrzeżeniach hipotecznych wyjaśnia, iż nawet z nieprawomocnych wyroków na mocy art. 138 U. H. z 1818 r. mogą być wnoszone do ksiąg hipotecznych ostrzeżenia dla zachowania miejsca hipotecznego, jednakże wyroki te muszą być zaopatrzone klauzulami wykonalności i sąd nie może odmówić wydania tej klauzuli nawet wówczas, gdy wyrok nie jest zaopatrzony w rygor natychmiastowego wykonania, czy też tymczasowego zabezpieczenia. Same odpisy wyroków jako służące jedynie pro informatione tytułu do zapisania ostrzeżenia stanowić nie mogą.

Skoro więc wyroki o zabezpieczenie powództwa z rygorami natychmiastowej wykonalności, ba, nawet nieprawomocne wyroki dla czynności hipotecznych muszą być zaopatrzone w klauzule wykonalności, nie mogą w tym wypadku stanowić wyjątku nieprawomocne nakazy zapłaty, które są niczem innem, jak wyrokami nieprawomocnemi z rygorami natychmiastowego zabezpieczenia, lub wyrokami, zabezpieczającemi powództwo (art. 463 K.P.C.).

Godzi się tu nadmienić, że z nieprawomocnych nakazów zapłaty wnosi się do księgi hipotecznej ostrzeżenie dla uzyskania miejsca hipotecznego, a dopiero na mocy prawomocnych nakazów zapłaty zamienia się powyższe ostrzeżenie na czysty wpis.

Zamość, dnia 21 sierpnia 1933 r. *M. B.*

Do niniejszego numeru załączamy blankiety nadawcze P. K. O. z wykazem zaległości za prenumeratę kwartalną na dzień 1 lipca 1933 (za drugi kwartał) i prenumeratę miesięczną na dzień 1 września r. b.

Prosimy o wpłacanie zaległych prenumerat.

O wierzytelnościach dolarowych.

Jednym z najaktualniejszych zagadnień prawno-gospodarczych chwili obecnej jest rozwiązanie problematu spłaty zobowiązań dolarowych. Dolar przyjęty do niedawna w Polsce za walutę stosowaną, zwłaszcza przy kredycie hipotecznym długoterminowym, wskutek zachwiania się postawił pod znakiem zapytania wysokość ściągalności pożyczek.

Już przez polską ustawę moratoryjną z dnia 29 marca r. b. przeprowadzone zostało obniżenie oprocentowania i sprolongowanie terminów spłaty wierzytelności na okres półtora lat. Wahania kursu dolara zadały wierzycielom hipotecznym dotkliwy cios po raz drugi. Sytuacja ich zatem w świetle obowiązującego przządku prawnego powoduje konieczność ściślejszego zespolenia się w całość reprezentującą wspólność zagrożonych interesów.

Gwoli ratowania się, należałoby takiemu zrzeszeniu przedsięwziąć energiczną akcję ratunkową w rodzaju akcji przeprowadzonej na terenie bankowości, gdzie dokonywa się obecnie proces konwersyjny t. j. zmiana dotychczasowych sum nominalnych, według specjalnych podstaw przeliczeniowych na równowartość waluty złotowej (respective złotych w złocie).

Dotychczasowe nasze orzecznictwo sądowe na tle ustaw obowiązujących w materji obrotu pieniężnego ustosunkowuje się do sprawy spadku dolara w sposób rzeczywiście dla wierzycieli niekorzystny. W znaczeniu prawnem wszelka waluta czy to krajowa czy zagraniczna stypulowaną jest w umowach gospodarczych kontraktujących stron, jako środek spłaty zobowiązań (płatniczy), zwrotny przez zobowiązanego dającemu w nominalnej ustawą unormowanej wartości niezależnie od kwestji dewaluacji w jakimkolwiek kierunku. (art. 1895 cz. 2 kod. cyw.). W zasadzie temu odpowiada zawsze wola stron, wyrażona w umowie, chyba że strony same zwaloryzują w umowie wewnętrzną wartość ustawionego dla wyrównania ich zobowiązań pieniądza przez zaasekurowanie się zgóry co do możliwych strat na różnicy kursowej pomiędzy datą zawarcia umowy a datą jej zlikwidowania. W przeciwnym bowiem razie ma dłużnik przed wierzycielem przywilej świadczenia waluty zobowiązania w pieniądzu krajowym według jego nominalnej wartości (względnie w pieniądzu zagranicznym efektywnie, gdy jego wartość wewnętrzna się obniży).

Na zwyżce lub zniżce kursu dłużnik może zarobić lub stracić — raczej jednak prędzej zawsze dłużnik aniżeli wierzyciel znajdzie dla siebie dogodniejsze środki do wyjścia z uciężliwej sytuacji zwrotnie zobowiązanego.

Dopiero, gdy pieniądz wymieniony w walucie zobowiązania straci ustawowo charakter środka płatniczego przez wycofanie go z obiegu prawnego i faktycznego w wypadku utracenia przezeń jego poprzedniej wartości wewnętrznej — będzie dłużnik świadczył wierzycielowi, likwidując swe zobowiązanie, rzeczywistą równowartość tego, co otrzymał w dniu zawarcia tranzakcji.

Tak samo dziać się będzie i w razie ustanowienia przymusowo przez ustawodawcę obowiązku świadczenia zwrotnego rzeczywistej równowartości tego, co dłużnik poprzednio otrzymał, — według relacji walut odmiennej od ich relacji giełdowej. Kurs przymusowy może być ustanowiony klauzulą generalną w ten sposób, by została utrzymaną relacja waluty krajowej do zagranicznej i vice versa według równi z daty każdorazowego zawarcia umów, przed okresu nastąpionej dewaluacji. W braku dowodu umożliwiającego ustalenie ponad wszelką wątpliwość tę datę stała relacja walut przy spłacie zobowiązań winna być wyznaczoną przez ustawodawcę.

Nie jest obojętną dla społeczeństwa i Państwa ruina wielu setek i tysięcy obywateli, dla których jedyną podstawą egzystencji lub też podstawą główną stanowią należności dolarowe (zwłaszcza hipoteczne). To też takiej reformy, jak wyżej zaznaczono, niewątpliwie, domagać się będzie każden wierzyciel hipoteczny, mający zaufanie do racjonalnej obrony jego interesów przez Państwo.

Do optymistycznych przypuszczeń skłania nas wzór zmian statutowych zarządzonych w obronie własnej przez instytucje bankowe. Konwersja pożyczek długoterminowych dolarowych na złotowe załatwioną jest stosownie do potrzeb bilansowych każdej instytucji kredytowej. Kapitał społeczny i prywatny nie umieszczony w rezerwach bankowych również nie może być niszczony przez nieprzewidziane a ryzykowne posunięcia finansowe za Oceanem.

Ustawodawca polski przez załatwienie w swoim czasie w sposób doskonały sprawy waloryzacji zobowiązań w walucie zdeprecjonowanej, (Dz. Ust. 30/25), — dał wyraz temu, iż w Polsce bogacenie się jednych kosztem drugich nigdy nie może stać się zjawiskiem powszechnem, uświęconem przez prawo.

Jerzy Koenigstein
adwokat

Ustawa o opłatach stemplowych a prawo cywilne.

W odpowiedzi na artykuł p. Bronisława Rakowieckiego w Nr. 17 (61) Notarjatu-Hipoteki.

Artykuł p. Rakowieckiego zaczyna się od zdumiewającego zarzutu, że tezy, której dotyczy mój poprzedni artykuł, bronię „z energją, godną lepszej sprawy“. Otóż nie mogę wyobrazić sobie lepszej sprawy. Chodzi o jedną z tez podstawowych, na których u.o.s. została zbudowana, o zasadę, która służy do interpretacji bardzo licznych postanowień powołanej ustawy. Jest czynem niesłychanym urąganie mi z tego powodu, że, należąc do autorów u. o. s. i mając sobie powierzone — od dnia 1 stycznia 1927 r. bez przerwy — naczelne kierownictwo wykonywania tej ustawy, staram się o popularyzację zasady fundamentalnej, ustalonej przez autorów u. o. s. jeszcze przed przystąpieniem do szczegółowego opracowania projektu ustawy.

Zaznaczam, że obecnie po 6-ciu zgórą latach obowiązywania u. o. s., wyraz „obrona“ w związku z tezą, o której mowa, nie jest już aktualny. Najwyższy Trybunał Administracyjny bowiem w szeregu wyroków (np. w wyroku z dn. 13/11 1930 r. L. Rej. 1784/28, w wyroku z dnia 17/10 1932 r. L. Rej. 3283/30 OPA II 228) uznał zasadę niezależności u. o. s. od prawa cywilnego. Nie o obronę więc chodzi, ale o uświadomienie tych, którzy jeszcze nie znają judykatury NTA w niniejszym przedmiocie.

Przytoczywszy dosłownie moje określenia prawa cywilnego i prawa o daninach publicznych, p. Rakowiecki pisze: „Pomijam zupełną dowolność przytoczonego określenia zadań prawa cywilnego w przeciwstawieniu do zadań u. o. s.“, a w dalszym ciągu twierdzi, że podana przezemnie „definicja jest zupełnie niewłaściwa i błędna“. A zatem p. Rakowiecki mniema, że dopiero ja wymyśliłem przytoczone przezemnie dwie definicje, a pisząc o „dowolności“, czyni mi zarzut z tego powodu, iż owych definicyj nie umotywowałem. Otóż sądziłem, że ubliżyłbym czytelnikom Notarjatu-Hipoteki, gdybym się rozpisywał o tezach, które są powszechnie uznane w nauce prawa i znajdują się w podręcznikach szkolnych. Twierdzenie jednak, że definicja, którą przytoczyłem, jest „zupełnie niewłaściwa i błędna“, zmusza mnie do wskazania p. Rakowieckiemu kilku podręczników, z których dowie się, że owa definicja, stworzona jeszcze przez prawników rzymskich,*) jest dotychczas uznawana przez naukę prawa. Więc np. J a r r a, Ogólna teorja prawa (Warszawa 1920, str. 379), L o n g c h o m p s d e B e r i e r, Wstęp do nauki prawa cywilnego (Lublin 1922, str. 6), O h o n o w i c z, Zarys prawa cywilnego byłej dzielnicy pruskiej (Poznań 1922, str. 6), P e r e t i a t k o w i c z, Zarys encyklopedji prawa (Poznań 1922, str. 46—50), Z o l l, Prawo cywilne, tom I: część ogólna (wyd. 5, Poznań 1931, str. 3).

P. Rakowiecki poucza mnie, że „przy regulowaniu wzajemnych stosunków stron, wypływających z umowy prawodawca bardzo często kieruje się względem nietylko na interes, nietylko na korzyść osobistą strony, ale r ó w n i e ż względami słuszności, względami na

*) Jus publicum est, quod ad statum rei Romanae spectat, privatum, quoe od singulorum utilitatem; sunt enim uaedamq publice utilia, quaedam privatiom (Ulpianus),

---

Dr. LUDWIK STERNBACH

O utracie wekslu.

UWAGI OGÓLNE.

§ 1. Problem utraty wekslu wymaga uprzedniego rozważenia istoty wekslu, jego charakteru, jako dokumentu, będącego papierem wartościowym. Poznawszy bowiem charakter wekslu, szczególnie jego cechę, jako papieru wartościowego, zrozumiemy dopiero przepisy, obowiązujące w państwach współczesnych, a dotyczące utraty wekslu i jego skutków.

Przez weksel rozumiemy dokument, którym wystawca zobowiązuje się pisemnie do zapłaty oznaczonej sumy pieniężnej, albo którym wystawca poleca innej osobie zapłatę sumy pieniężnej. (Schwerin — Recht der Wertpapiere str. 58).

Z definicji powyższej wynika, że weksel może być wekslem własnym i wtedy stanowi przyrzeczenie zapłaty (Schuldversprechen) albo też może być wekslem przekazowym i wtedy jest, jak to z nazwy samej wynika — przekazem (Anweisung).

Z definicji wekslu wynika, że weksel jest dokumentem. Przez dokument w znaczeniu prawnem rozumiemy przedmiot, który uzewnętrznia myśl ludzką. (Rosenfeld — Handwörterbuch der Rechtswissenschaften Tom VI. str. 321).

Weksel jest dokumentem prywatnym i to dokumentem pisemnym.

Z tego charakteru wekslu, jako dokumentu wynika, że jest on także środkiem dowolnym na okoliczności w dokumencie tym stwierdzone. (Pisko — Lehrbuch der oesterreichischen Handelsrechtes, str. 291).

Niezupełnem byłoby jednak określenie wekslu, jako środka dowodowego, gdybyśmy nie dodali jeszcze, że weksel nadto jeszcze jest reprezentantem pewnej wartości. Weksel innemi słowy jest papierem wartościowym. O wartości wekslu jak i innych dokumentów (np. banknoty) nie stanowi wartość papieru, użytego do jego produkcji, lecz o wartości jego stanowi prawo którego weksel jest wyrazicielem. (Pisko — Lehrbuch des oesterreichischen Handelsrechtes str. 291).

Jedynie środkiem dowodowym natomiast jest np. skrypt dłużny; dowodzi on, czy zaistniał czy nie zaistniał dług. Zapłata nie może być odmówioną z tego powodu, że nie można przedłożyć skryptu. Natomiast wykonywanie praw z wekslu jest w zasadzie uzależnione od przedłożenia wekslu. Weksel bowiem nie jest jedynie dokumentem dowodym względnie legitymacyjnym ale papierem wartościowym, z którym związana jest wierzytelność.

Wobec powyższych wywodów koniecznem jest określenie istoty papieru wartościowego. Thöl określa papier wartościowy jako dokument o treści majątkowej. (Ein Wertpapier ist eine Urkunde mit einem vermögensrechtlichen Inhalt) (Thöl — Das Handelsrecht. T. 1—2, str. 39):

Określenie to jednak zawiera same ogólniki, względnie pojęcia, które wymagają dalszych określeń i dlatego nie można uznać określenia tego jako udanego. Więcej rozpowszechnioną jest definicja Brunnera. Wedle niego papier wartościowy jest to dokument, dotyczący prawa prywatnego, którego zrealizowanie zależne jest od posiadania tegoż dokumentu. Definicja ta jest o tyle nieścisłą, że mogą być przecież również papiery wartościowe, nie dotyczące prawa prywatnego. Dość obszerną jest definicja Bondy'ego, który przez papiery wartościowe rozumie dokumenty, różniące się tem od innych dokumentów, że przy

dobro publiczne". Gdyby p. Rakowiecki przeczytał mój artykuł uważnie, spostrzegłby, że w obu definicjach, o których mowa, użyłem wyrazu „przedewszystkiem". Pouczenie zatem nie było potrzebne.

W związku z mojemi wywodami, tyczącemi się dwóch zjawisk, unormowanych w prawie cywilnem w sposób jednakowy, ale różnych ze stanowiska gospodarczego, p. Rakowiecki twierdzi: „opłatom stemplowym podlegają pisma, stwierdzające pewne czynności prawne, nie zaś zjawiska". Otóż według „Słownika języka polskiego", ułożonego przez Karłowicza, Kryńskiego i Niedźwiedzkiego — „zjawiskiem" jest „wszelki fakt dostrzeżony". Według encyklopedji Trzaski, Ewerta, Michalskiego „zjawiskiem" jest „wszystko, co się ukazuje naszym zmysłom, co stanowi treść spostrzeżeń zmysłowych; w tem znaczeniu cały świat zewnętrzny, o ile dany jest naszym zmysłom jako nasze doświadczenie indywidualne, jest zjawiskiem". A zatem pisma są zjawiskami (artykuł p. Rakowieckiego również jest zjawiskiem), a enuncjacja: „opłatom stemplowym podlegają pisma, nie zaś zjawiska" jest równie zabawna, jak np. oświadczenie: „nie mam ptaka, mam kanarka", „nie jadłem ryby, jadłem karpia". Teza: „opłatom stemplowym podlegają niektóre pisma" (bez dodatku: „nie zaś zjawiska") byłaby trafna, ale niczego nie wyjaśniałaby komuś, kto chce wniknąć w istotę opłat stemplowych. Wszak np. tym samym aktem notarjalnym może być stwierdzona zarówno sprzedaż nieruchomości jakoteż sprzedaż rzeczy ruchomych (np. sprzedaż fabryki wraz z zapasami surowców i gotowych towarów). Zarówno ta część owego aktu notarjalnego, która ujawnia sprzedaż nieruchomości, jakoteż ta, która dotyczy sprzedaży rzeczy ruchomych, jest pismem. Gdyby więc (jak sądzi p. Rakowiecki) istotnem było to, że przedmiotami opłat stemplowych są pisma, stwierdzające czynności prawne, to akt notarjalny, o jakim mowa, podlegałby opłacie stemplowej tylko według jednej stopy. W rzeczywistości zaś jedna część tego aktu podlega opłacie według stopy 4% (art. 58), druga zaś część tego aktu podlega opłacie według stopy znacznie niższej bo tylko w wysokości 1% (art. 66). Te również da się wytłumaczyć jedynie tem, że jedno pismo stwierdza dwa zjawiska: gospodarczo różne.

P. Rakowiecki powołuje się na swój artykuł pod tyt.: „Na marginesie polemiki o kryterja podstawowe":, zamieszczony w nr. 19 (27) Notarjatu-Hipoteki z 1932 r. Na artykuł ten nie odpowiedziałem dotychczas, gdyż w drugiej połowie roku ubiegłego i z początkiem bieżącego musiałem cały czas, wolny od zajęć urzędowych, poświęcać wykończeniu oraz żmudnej korekcie swego komentarza. Korzystam ze sposobności niniejszej celem rozważenia kwestji, omówionych w powołanym artykule.

W tym artykule p. Rakowiecki przeciwstawił się tezie, którą (w nr. 16/24 Notarjatu-Hipoteki z 1932 r., w artykule pod tyt.: „Na marginesie ustawy stemplowej") ująłem w tekst następujący: „Wrazie udzielenia pożyczki w listach zastawnych dochodzą do skutku dwie czynności prawne: 1) emisja listów zastawnych, na skutek której instytucja emitująca staje się dłużnikiem (wobec posiadaczy listów zastawnych), 2) umowa pożyczki, na skutek której instytucja emitująca staje się wierzycielem". P. Rakowiecki jest zdania, że „niema tutaj dwuch odrębnych czynności prawnych: emisji listów zastawnych i umowy pożyczki, ale jest tylko ta druga czynność". To zapatrywanie umotywował p. Rakowiecki słowami następującemi: „Dopiero na skutek wypłaty, zgodnie z umową (ak-

---

nich prawo, na które dokument opiewa jest tak z dokumentem tym związane, że bez niego nie może być prawo ani dochodzone, ani zrealizowane, ani też przeniesione na inną osobę. (Bondy — Handwörterbuch der Rechtswissenschaften ust. p. t. Wertpapiere, Tom VI. str. 883). Najwięcej jednak przyjętą jest dziś definicja Jacobi'ego, wedle której papiery wartościowe są dokumentami, tyczącemi się pewnych uprawnień, przy których dłużnik niema obowiązku placenia bez równoczesnego wydania dokumentu, a jeśli płaci bez zwrócenia dokumentu przez wierzyciela, nie jest wolnym od dalszej odpowiedzialności t.j. ponownej zapłaty. Trudno i to określenie, tak samo jak i Bondy'ego, uznać za definicję, gdyż jest to raczej opisanie instytucji papieru wartościowego.

Przy tej sposobności wspomnieć jeszcze należy o definicji, użytej w projekcie kodeksu handlowego Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej. Wedle tejże definicji papier wartościowy jest dokumentem, z którym przyrzeczenie świadczenia jest tak związane, że jest on niezbędny do wykonana lub przeniesienia prawa w nim piśmiennie wyrażonego.

Z powyższych wszystkich definicyj wynika jasno, że istota papieru wartościowego leży w tem, że wartość jego jest „ucieleśniona w dokumencie" i że posiadanie dokumentu jest potrzebnem dla dochodzenia prawa. Dotyczy to również i weksli. To też dochodzenie roszczeń wekslowych ma swoją specyficzną formę. Nie istnieje inne roszczenie, jak tylko z wekslu, wobec czego niema roszczenia bez wekslu. Do domagania się roszczenia wekslowego koniecznem jest zatem okazanie i oddanie wekslu, który się dzierży. Ale cóż się dzieje, jeśli się go nie dzierży np. w razie jego utraty? Czy wraz z utratą wekslu giną wszelkie z niego wypływające prawa? Taki wniosek byłby błędny. Ten bowiem, kto weksel utracił nie traci zarazem prawa własności wekslu i swojej wierzytelności. Dotychczasowe prawa pozostają nienaruszone (o ile nie stoi temu na przeszkodzie prawo legitymowanego posiadacza, będącego w dobrej wierze), tylko ich wykonanie jest czasowo niemożliwe, gdyż do ich wykonywania potrzebne jest przedłożenie i wydanie wekslu. Byłoby niesłusznem wzbogacenie się dłużnika, gdyby jedynie z powodu niemożności przedłożenia wekslu przez wierzyciela ten utracił swoje prawo i aby dłużnik był wolny od zobowiązania. Ustawodawca zatem musi uczynić wyjątek na rzecz słuszności i ustanowić pewne utele prawne, przy których zachowaniu, osoba, która weksel utraciła, może mimo tego domagać się skutecznie od dłużnika, aby swoje zobowiązania wykonał.

Znamy trzy zasadnicze systemy, wedle których wierzyciel ,pozbawiony papieru, może żądać wykonania zobowiązania przez dłużnika, a to:

I. przez postępowanie amortyzacyjne (system grupy niemieckiej),

II. przez korzystanie z innego egzemplarza (system grupy francuskiej),

III. przez odnowienie wekslu, za złożeniem odpowiedniego zabezpieczenia (system grupy anglo-amerykańskiej). (Do grupy amortyzacyjnej należą z państw europejskich: Austrja, Czechosłowacja, Finlandja, Jugosławja, Niemcy, Polska, Rumunja, Skandynawja (tj. Danja, Norwegja i Szwecja), Szwajcarja, Węgry i Włochy, a z ważniejszych państw zaeuropejskich: Brazylja, Chiny, Japonja i Peru.

(C. d. n.)

tem) pożyczki i decyzją Zwierzchności Hip., listów zastawnych, następuje faktyczna ich emisja". Otóż niema żadnej sprzeczności między zdaniem, tylko co przytoczonem, a podanymi nieco wyżej wyjątkami z mego artykułu z 1932 r. Wcale nie twierdziłem, że najpierw następuje emisja listów zastawnych, a dopiero w pewien czas potem zostaje sporządzona umowa pożyczki, z passusu: „Wrazie udzielenia pożyczki w listach zastawnych" wynika, że mojem zdaniem obie czynności prawne, wymienione wyżej pod 1) i 2), dochodzą do skutku jednocześnie. Ale j e d n o c z e s n o ś ć nie jest równoznaczna z j e d n o ś c i ą. Jeżeli np. w chwili, gdy deszcz zaczął padać, ktoś otworzył parasol, to z tego stanu faktycznego nie można wysnuć wniosku, że „jest tylko ta druga czynność". Otóż p. Rakowiecki ograniczył się do powtórzenia tego, co już ja powiedziałem, mianowicie, że emisja listów zastawnych następuje jednocześnie ze sporządzeniem umowy pożyczki, wypłaconej w listach zastawnych, ale ani słowem nie starał się udowodnić swego twierdzenia, iż niema d w ó c h czynności prawnych czyli że emisja listów zastawnych i umowa pożyczki stanowią części jednej całości. A przecież ja wymieniłem okoliczności, przemawiające za tem, że istnieją d w i e czynności prawne: zwróciłem uwagę na to, że na mocy listu zastawnego instytucja emitująca jest d ł u ż n i k i e m (jest obowiązana wobec posiadacza listu zastawnego do płacenia procentów oraz do wypłacenia sumy nominalnej w terminie, który wykaże losowanie, przedsięwzięte według planu zgóry ułożonego), gdy natomiast na mocy obligu (skryptu dłużnego), stwierdzającego otrzymanie pożyczki w listach zastawnych, instytucja emitująca jest w i e r z y c i e l e m. Istnieją przytem d w a dokumenty, treści zupełnie odmiennej, z których każdy stwierdza zobowiązanie j e d n o s t r o n n i e obowiązujące, zobowiązanie zupełnie n i e z a l e ż n e od zobowiązania, stwierdzonego dokumentem drugim.

Rzecz więc jasna, że w przypadku o którym mowa, istnieją — z e s t a n o w i s k a p r a w a c y w i l n e g o — dwie czynności prawne. Tylko ustalenie, że g o s p o d a r c z o owe dwie czynności stanowią jedną całość, doprowadziło do tezy, iż opłata stemplowa ma być pobrana tylko raz jeden. Że przypadek, o którym mowa, został w u. o. s. unormowany w z u p e ł n e m o d e r w a n i u o d p r a w a c y w i l n e g o, dowodzi nadto punkt 7 artykułu 77 u. o. s., który z w a l n i a od opłaty stemplowej „kupno przez instytucję kredytową własnych listów zastawnych, wypłaconych tytułem pożyczki, jeżeli następuje bezpośrednio po ich wydaniu dłużnikowi". Chyba nie powie p. Rakowiecki, że kupno, wymienione w punkcie 7 art. 77, nie jest samodzielną czynnością prawną i że ze stanowiska prawa cywilnego stanowi część składową umowy pożyczki. A zatem tylko dlatego jako projektodawca u.o.s. włączyłem do projektu tekst, stanowiący obecnie punkt 7 art. 77, ponieważ jestem zdania, że z g o s p o d a r c z e g o p u n k t u w i d z e n i a owo kupno wiąże się organicznie z umową pożyczki.

Zgodnie ze swem zapatrywaniem, że w razie udzielenia pożyczki w listach zastawnych dochodzi do skutku tylko jedna czynność prawna, nie może p. Rakowiecki dopatrzyć się czynnika cywilistycznego w powołanych przezemnie postanowieniach rosyjskiej ustawy stemplowej, w myśl których pobierano procentową opłatę stemplową zarówno od emisji listów zastawnych jakoteż od obligu, stwierdzającego otrzymanie pożyczki w listach zastawnych. P. Rakowiecki jest zdania, że „obowiązek uiszczenia stempla od listów zastawnych" (niezależnie od obowiązku uiszczenia opłaty stemplowej od obligu, stwierdzającego otrzymanie pożyczki) „był wywołany jedynie względami fiskalnemi (sui generis podatek od obrotu)". Stwierdzam najpierw, że w s z e l k i e b e z w y j ą t k u daniny publiczne uzasadniają się przedewszystkiem w z g l ę d a m i f i s k a l n e m i t.j. tem, że państwu do spełnienia jego zadań są niezbędne pieniądze lub inne przedmioty majątkowe i że pewne osoby są w tym stopniu zamożne, że tych zasobów majątkowych mogą dostarczyć. P. Rakowiecki twierdzi, że rosyjska opłata stemplowa od listów zastawnych uzasadnia się j e d y n i e względami fiskalnemi, że autor tekstu, przewidującego tę opłatę, zapytany o motywy, nie mógłby podać nic prócz powyższego uzasadnienia najogólniejszego. Otóż jeśli wyrażenie: „jedynie względy fiskalne" (zawierające wyraz obcy i nie całkiem jasny) przetłumaczymy na język powszechnie zrozumiały, to otrzymamy hasło: „brać, gdzie się da i ile się da!" Wystarczy uświadomić sobie najogólniejsze cechy charakterystyczne nowoczesnego prawodawstwa skarbowego — a mianowicie: mnogość rodzajów danin publicznych, wielkie zróżniczkowanie stawek, mnogość uwolnień t.j. wyjątków od reguły, ustalającej, iż pewne zjawisko jest przedmiotem pewnej daniny publicznej — aby dojść do wniosku, że prawodawcy nie kierują się owem prymitywnem hasłem, że posługują się skomplikowanym systemem kryterjów, wskazujących, co należy opodatkować i w jakiej mierze. Wszczególności jest nie do pomyślenia, aby owo surowe ujęcie zadań prawa skarbowego zostało zastosowane do rosyjskiej ustawy stemplowej, która nietylko nacechowana jest dużem zróżniczkowaniem stawek i mnogością uwolnień, ale też rozwijała się w epoce spokoju i dobrobytu. Niewątpliwie więc autor omawianego tekstu rosyjskiego, zapytany o motywy, odpowiedziałby: „Ze stanowiska prawa cywilnego są dwie czynności prawne, a zatem należą się dwie opłaty stemplowe". Prawodawca rosyjski nie wniknął w istotę opłat stemplowych**).

W związku z przytoczonem wyżej zapatrywaniem p. Rakowieckiego, że rosyjska opłata stemplowa od listów zastawnych jest podatkiem od obrotu, należy rozważyć, co następuje. „Obrót" jest to przejście przedmiotu majątkowego z rąk jednych do drugich. Opłata stemplowa od listów zastawnych, przewidziana w art. 114 u. o. s., jest więc podatkiem od obrotu, mianowicie obrotu na tem polegającego, że instytucja kredytowa wypłaca komuś bądź pieniądze (w razie odkupu listów zastawnych, przewidzianego w punkcie 7 art. 77 u. o. s.) bądź papiery wartościowe, które odbiorca może spieniężyć lub użyć bezpośrednio do spłaty swoich zobowiązań.

Achilles Rosenkranz.

(d. c. n.).

*) Nie chcąc wywołać błędnego mniemania, że dopiero ja wniknąłem w istotę, informuję, że już prawodawstwa: austrjackie i niemieckie ujęły trafnie przedmiot niniejszy — pierwsze opodatkowując jedynie oblig, a zwalniając listy zastawne, drugie — opodatkowując listy zastawne, a zwalniając oblig. Obrałem wzór niemiecki — z przyczyn natury technicznej, które wyjaśniłem w swoim komentarzu: w uwadze 13 do ust. 120.

W jaki sposób odbywa się nabycie nieruchomości na ziemiach zachodnich.

Dość często zdarzało się i niejednokrotnie dziś jeszcze się zdarza, że reflektanci pochodzący z innych dzielnic, mający zamiar nabycia nieruchomości, położonej w naszej dzielnicy, w ostatniej chwili „odstraszyli“ się przepisami u nas obowiązującemi co do przeniesienia własności nieruchomości. Niechaj zatem zadaniem niniejszego artykułu będzie wykazać, że ustrój tutejszej hipoteki i wogóle przepisy, regulujące sprawy dot. nabycia nieruchomości, bynajmniej nie mogą być „odstraszającemi“ i zawarcie umowy oraz dokonanie przeniesienia własności nieruchomości odbywa się w sposób wcale nieskomplikowany.

Skoro strony (sprzedający i kupujący) uzgodniły warunki kupna i sprzedaży, udają się do notarjusza, celem sporządzenia umowy. W myśl par. 313 kod. cyw. umowa o nabycie nieruchomości wymaga bowiem dla swej ważności zachowania formy notarjalnej, czyli że zawartą być musi przed notarjuszem. Po zaznajomieniu się z sprawą, notarjusz wzgl. jego kierownik biura udaje się bądź to z stronami, bądźto bez ich towarzystwa do Sądu Grodzkiego (wydz. hipotecznego) a to, celem przejrzenia księgi wieczystej i aktów gruntowych dot. sprzedać się mającej nieruchomości. Wróciwszy do kancelarji, na podstawie sporządzonego wyciągu z księgi wieczystej i aktów gruntowych strony otrzymają dokładne informacje a w szczególności: że strona sprzedająca posiada tytuł własności (dział I księgi wieczystej), że nie istnieją żadne zakazy co do dysponowania nieruchomością przez stronę sprzedającą (dział II księgi wieczystej) oraz jakie hipoteki i nieruchomości obciążają (dział III księgi wieczystej). Po uzgodnieniu wszystkich warunków umowy oraz zapodaniu wysokości opłat stemplowych i notarjalnych zostaje zadokumentowana umowa następującej treści:

Nr. ..... rej. not. na rok 1933.

Działo się w Poznaniu dnia..... przed niżej podpisanym w Poznaniu zamieszkałym notarjuszem na obwód Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, Adamem Nowickim stawili się:

1) kupiec Roman Zabłocki z Poznania ul. Kraszewskiego 15,
2) żona jego Michalina z Nowaków Zabłocka zamieszkała tamże,
3) przemysłowiec Antoni Wojciechowski z Warszawy, Nowy Świat 50.

Małżonkowie Zabłoccy są notarjuszowi osobiście znani. Stający Antoni Wojciechowski przedkłada paszport opiewający na jego nazwisko a wystawiony przez Komisarza miasta Warszawy w dniu 1.6.1932 r. pod L. 1100/32. W ten sposób notarjusz stwierdził jego tożsamość.

Stający są zdolni do działań prawnych i zawierają niniejszem następujący Kontrakt kupna-sprzedaży:

Par. 1. Małżonkowie Zabłoccy sprzedają niniejszem Antoniemu Wojciechowskiemu nieruchomość swoją położoną w Poznaniu przy ul. Kraszewskiego 15, zapisaną w księdze wieczystej Poznań—Jeżyce tom III wykaz 82. Nieruchomość sprzedaje się w stanie w jakim się znajduje i w granicach, w których sprzedający nieruchomość posiadają, przyczem wyklucza się wszelką odpowiedzialność za stan i jakość lub błędy rzeczowe.

Par. 2. Cena kupna-sprzedaży wynosi 100.000 (stotysięcy złotych) i będzie regulowaną w sposób następujący: 1) na poczet ceny kupna wpłaca kupujący przy podpisaniu kontraktu kwotę 50.000 zł. Sprzedający kwitują z odbioru tejże sumy; 2) w policzeniu na cenę kupna kupujący przejmuje jako samodłużnik hipotekę w kwocie 25.000 zł., zapisaną w dziale III pod Nr. 1, na rzecz Wiktora Nowaka, i to wraz z odsetkami od 1 października 1933 r.; 3) pozostałą resztę ceny kupna w wysokości 25.000 zł. sprzedający kredytują kupującemu na warunkach następujących: Kupujący zobowiązuje się tę resztę ceny kupna oprocentować począwszy od 1 października 1933 roku po 8% w stosunku rocznym. Odsetki płatne są w ratach półrocznych z góry, kapitał zaś płatny jest w dniu 1 października 1935 r. bez wypowiedzenia.

Odnośnie do powyższej reszty ceny kupna z odsetkami kupujący poddaje się rygorowi natychmiastowej egzekucji w cały swój majątek, w szczególności w nabytą nieruchomość w myśl art. 527 k.p.c. Sprzedającym wzgl. ich prawnym następcom wolno udzielić każdego czasu wypisu kontraktu niniejszego celem nadania klauzuli wykonalności.

Par. 3. Dla zabezpieczenia reszty ceny kupna wraz z odsetkami kupujący sprzedającym zastawia nabytą nieruchomość i ustanawia hipotekę w wysokości 25.000 zł. z odsetkami na rzecz sprzedających po równych częściach i prawach. Kupujący zezwala i wnosi o zapisanie hipoteki ustanowionej wraz z odsetkami i rygorem egzekucji, zresztą na warunkach kontraktu niniejszego w księdze wieczystej na rzecz sprzedających po równych częściach i prawach.

Utworzyć się mający list hipoteczny ma być doręczony do rąk stającego Romana Zabłockiego;

Par. 4. Oddanie nieruchomości na rzecz kupującego następuje dziś. Użytki, ciężary i podatki kupujący przejmuje z dniem 1 października 1933 r.

Par. 5. Przewłaszczenie nastąpi po udzieleniu zezwolenia Komisji Przewłaszczeniowej. Sprzedający udzielają kupującemu z prawem substytucji nieodwołalnego pełnomocnictwa do przewłaszczenia sobie lub osobie trzeciej nabytej nieruchomości,

Par. 6. Koszty kontraktu, opłatę stemplową, dodatek komunalny oraz wszelkie z wykonaniem kontraktu połączone koszty i opłaty włącznie kosztów sądowych ponosi kupujący.

Kupujący wnosi o wypisek kontraktu, sprzedający o udzielenie im odpisu.

Stający Roman Zabłocki oświadcza, że zatwierdza wszystkie oświadczenia żony swej.

Tytułem opłaty stemplowej notarjusz wymierzył i pobrał od kupującego:

4% od 100.000 zł.	4.000 zł.
od pełnomocnictwa do przewłaszczenia	5.00 „
od zatwierdzenia oświadczeń żony	5.00 „
oraz 10% dodatku nadzwyczajnego	401.00 „
czyli razem	4.411.00 zł.

Zapisując kwotę tę do wykazu wpływów za miesiąc...... 1933 r., pod poz...., nadto wymierzył i pobrał notarjusz 2.000 zł. tytułem dodatku komunalnego.

Protokół powyższy został stającym przez notarjusza przeczytany, przez stających zatwierdzony i własnoręcznie jak następuje podpisany:

(następują podpisy stron i notarjusza).

Równocześnie zostaje zabezpieczone roszczenie kupującego o przewłaszczenie nabytej nieruchomości przez wpis ostrzeżenia do księgi wieczystej. (Par. 883 kod. cyw.). Następuje to w ten sposób, że notarjusz sporządza dalszy akt treści następującej:

Do

Sądu Grodzkiego

w Poznaniu.

Jako zapisani właściciele nieruchomości Poznań Jeżyce tom III wykaz 82 zezwalamy i wnosimy niniejszem o zapisanie w księdze wieczystej tejże nieruchomości ostrzeżenia na rzecz przemysłowca Antoniego Wojciechowskiego z Warszawy Nowy świat 50 celem zabezpieczenia jego roszczenia o przewłaszczenię nieruchomości.

Cena kupna wynosi 100.000 zł.

Wniosek niniejszy jest nieodwołalny. Ja, niżej podpisany mąż równocześnie zatwierdzam oświadczenia żony. Ja, niżej podpisany Antoni Wojciechowski przyjmuję powyższe do wiadomości i ponoszę wszelkie koszty.

Poznań, dnia ....

(następują podpisy stron i legalizacja przez notarjusza; tytułem opłat stemplowych notarjusz pobiera 11.00 zł. włącznie dodatku nadzwyczajnego).

Akt powyższy notarjusz natychmiast przesyła wydziałowi hipotecznemu celem dołączenia go do właściwych aktów gruntownych. Wniosek otrzymuje natychmiast datę wpływu z dokładnym zapodaniem dnia i godziny wpływu i tem samem w myśl par. 883 kod. cyw. prawa kupującego co do nabytego objektu są zagwarantowane, bowiem każdy ewtl. późniejszy wniosek wzgl. wpis wobec kupującego jest bez znaczenia.

Po dwuch wzgl. trzech tygodniach wypis kontraktu wraca z Komisji Przewłaszczeniowej (urzędującej przy Magistracie) zaopatrzony w zezwolenie na przewłaszczenie. Kupujący staje przeto ponownie u notarjusza i zeznaje następujący akt przewłaszczenia:

Nr. ..... rej. not. na rok 1933.

Działo się i td.

Staje osobiście znany przemysłowiec Antoni Wojciechowski itd. i oświadcza co następuje:

Na podstawie notarjalnego kontraktu kupna-sprzedaży z dnia .... (nr. .... rej. not. na rok 1933 dział notarjusza) nabyłem od Romana i Michaliny małżonków Zabłockich na własność ich nieruchomość Poznań-Jeżyce tom III wykaz 82 za cenę 100.000 zł.

Prezydent miasta Poznania decyzją z dnia ... zezwolił na przewłaszczenie nieruchomości.

W par. 5 kontraktu sprzedający udzielili mnie pełnomocnictwa do przewłaszczenia.

Niniejszem oświadczam w imieniu sprzedających na podstawie pełnomocnictwa powyższego oraz w własnem imieniu: zgadzamy się na to, że nieruchomość Poznań-Jeżyce tom III wykaz 82 przechodzi niniejszem na moją własność. W imieniu sprzedających zezwalam, imieniem własnem wnoszę o przepisanie zmiany własności w księdze wieczystej.

Wnoszę o wypis niniejszej czynności.

W myśl art. 63 u. o. s. dokument nie podlega opłacie stemplowej.

Protokół powyższy został stającemu przez notarjusza przeczytany, przez stającego zatwierdzony i własnoręcznie jak następuje podpisany:

(podpis kupującego i notarjusza).

Notarjusz przesyła wypis kontraktu zaopatrzony w zezwolenie na przewłaszczenie i wypis aktu przewłaszczenia wydziałowi hipotecznemu, celem dokonania przepisania zmiany własności na rzecz kupującego oraz wpisania hipoteki dla reszty ceny kupna na rzecz sprzedających. Sekretarjat wydziału hipotecznego zażąda od kupującego zapłaty kosztów sądowych a po uiszczeniu tychże Sąd dokona intabulacji czyli wpisu do księgi wieczystej. O dokonanych zapisach obie strony zostaną powiadomione, i na tem kończy się sprawa.

Z powyższego wynika zatem, że nabycie nieruchomości położonej w tut. dzielnicy odbywa się w sposób zupełnie prosty i przeto „nasze ustawy“ nigdy nie mogą być przeszkodą dla strony kupującej. Kto więc może, niech kupuje nieruchomości.

Tadeusz Dorożała.
Poznań, **kier. kanc. not.**

Pasierby Notarjatu?

Niżej podpisany uczestniczył w delegacji, jako wysłannik poznańskiej organizacji pracowniczej, obejmującej swoją działalnością województwa zachodnie, t. j. Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk.

Chodziło o wspólną akcję dwóch blisko ze sobą spokrewnionych organizacji, reprezentujących większość polskich pracowników notarjalnych. Było to pierwsze wspólne wystąpienie tych organizacyj nazewnątrz, albowiem dotychczas organizacje te chodziły luzem.

Niżej podpisany, popierany w swoich wywodach przez delegatów warszawskich, wyjaśnił na audjencji w Ministerstwie, że do połączenia się spowodowała

nas wspólność interesów, gdyż w kwalifikacjach naszych niema właściwie zasadniczych różnic, albowiem tak jedni jak drudzy pełnią odpowiedzialną funkcję samodzielnych koncypjentów notarjalnych. Różnica jest tylko ta, że podczas gdy koncypjenci notarjalni w b. Kongresówce zowią się „pomocnikami rejentów" i posiadają przeważnie uprawnienie do zastępowania notarjuszów, to w b. dzielnicy pruskiej zowią się „kierownikami kancelarji" albo „sekretarzami" i uprawnień do zastępowania notarjuszów nie mają.

Na podkreślenie tych analogji odpowiedział p. Wiceminister, że jest wręcz przeciwnie, gdyż według wyjaśnień notarjuszów z b. dzielnicy pruskiej tamtejsi sekretarze notarjalni pełnią tylko podrzędne czysto kancelaryjne funkcje, nie mogą zatem rościć sobie pretensyj do zrównania ich z pomocnikami rejentów w b. Kongresówce.

Na takie dictum ogarnęło mnie zdumienie, albowiem pracując od przeszło 30 lat w notarjacie b. dzielnicy pruskiej i Niemiec, od roku 1903 jako samodzielny kierownik kancelarji, nie wiedziałem, że czynności które wykonywałem, były podrzędnemi i że za takie podrzędne funkcje ja i inni moi koledzy pobieraliśmy wynagrodzenia z reguły przewyższające pobory dyplomowanych prawników. Przeprowadzenie dowodu na to moje twierdzenie nie byłoby trudnem, gdyż Państwowe Urzędy Podatkowe posiadają dokładne ewidencje naszych płac, jakie pobieraliśmy na naszych stanowiskach. Dziwnem to zaiste, że to rzekomo podrzędne funkcje wyżej stały w cenie niż dyplomy prawnicze.

Nie wiem, co to byli za notarjusze, którzy udzielili Ministerstwu tych wyjaśnień, przypuszczam jednak, że chodzi tu o tych panów, którzy, nie mając ani wzięcia, ani klientów, obywają się rzeczywiście personelem, pełniącym podrzędne czysto kancelaryjne funkcje i mozolą się nad koncypowaniem aktów notarjalnych sami. Z tego też powodu zdarza się często, że takie akty pod krytyczną lupą sędziów procesowych okazują się nieważnemi, powodując dla stron poważne straty i szkody.

Śmiem wątpić, czy opinji takiej udzieliłby naprzykład nestor notarjuszów ziem zachodnich, p. radca sprawiedliwości Cichowicz lub którykolwiek ze znanych nam i poważnych notarjuszy.

Pan Wiceminister nazwał pomocników notarjalnych z b. zaboru rosyjskiego tak ładnie „dziećmi notarjatu", zasłużonemi w sądownictwie niespornem, co usprawiedliwia częściowe ustępstwo zrobione w projekcie ustawy na rzecz tych naszych kolegów przez zastrzeżenie im możliwości spełniania godności zastępcy notarjusza także pod panowaniem nowej ustawy.

Nas, z b. zaboru pruskiego potraktował p. Wiceminister, wprowadzony w błąd widocznie nieprawdziwemi wyjaśnieniami tut. notarjuszy, wyraźnie jako „pasierbów notarjatu", odmawiając nam wszelkich uprawnień. A przecież jesteśmy w rzeczywistości również jaknajbardziej legalnemi dziećmi. Gdy bowiem nasi pp. notarjusze wchodzili do notarjatu wprost z adwokatury albo sądownictwa bez jakiegokolwiek przygotowania praktycznego, stanowimy my, kierownicy kancelarji i sekretarze element rzeczywiście fachowy, w notarjacie wychowany, który zdobył swoją wiedzę i kwalifikacje w długoletniej żmudnej praktyce. Że nasze kwalifikacje i nasza wiedza w tym wypadku nie są gorsze a raczej lepsze niż dyplomy prawnicze, wnoszone do notarjatu przez pp. adwokatów, wykazało samo życie. Nie od pp. notarjuszy, rekrutujących się z pp. adwokatów bez przygotowania praktycznego do zawodu notarjusza, lecz właśnie do nas, doświadczonych w notarjacie praktyków, miała publiczność zaufanie.

Dlaczego więc mamy być potraktowani jako „pasierby", skoro również jesteśmy prawemi „dziećmi notarjatu"? Za czasów zaborczych stanowiliśmy pomost między polską klientelą a niemieckimi notarjuszami (polaków - notarjuszów było mało), dbaliśmy zawsze o to, aby tej polskiej klienteli, nie władającej dostatecznie urzędowym językiem niemieckim, nie stała się krzywda. Gdy zaś zmartwychwstała Polska, nie szczędziliśmy ofiar ani z krwi ani z mienia, aby się przyczynić do utrwalenia naszej państwowości. Na zew władz wielu z nas porzuciło swoje warsztaty pracy, aby współpracować przy organizacji sądownictwa i urzędów nietylko w zaborze pruskim, ale także w innych dzielnicach.

Mimo wszystko chce się nas potraktować jako „pasierbów", odmawiając zrównania nas w nowej ustawie z naszymi kolegami z b. zaboru rosyjskiego.

Jedyny argument, który mógłby przemawiać przeciw nam t. j. rzekomy jakoby podrzędny poziom naszych kwalifikacji, odpada, jako opierający się na nieprawdziwych informacjach notarjuszy z b. zaboru pruskiego. Nieprawdziwość tych informacji wykaże nasza organizacja zawodowa w najbliższym czasie przez ogłoszenie imiennej listy wszystkich pracowników notarjalnych b. zaboru pruskiego, takiej samej, jak ją ogłosiła na łamach niniejszego pisma organizacja warszawska. Wzywam także na tem miejscu wszystkich kolegów zatrudnionych w notarjacie b. zaboru pruskiego, aby, nie zwlekając, wysłali p. adr. Związku Pracowników Adwokatury i Notarjatu Ziem Zachodnich, Poznań, skrytka pocztowa 74 swoje personalja, zapodając nazwisko i imię, od jak dawna pracują w notarjacie, u którego notarjusza obecnie, w jakim mieście, w jakim charakterze (kierownika kancelarji, sekretarza czy zastępcy sekretarza) i czy samodzielnie koncypują akty notarjalne.

Drugi argument, że nie możemy się domagać praw, których dotychczas nie posiadaliśmy, byłby słusz-

ny, gdyby ustrój notarjatu w b. zaborze pruskim pozostawiony był w projekcie bez dotykającej nas pracowników zmiany. Gdy zaś projekt przewiduje zaprowadzenie nieznanej u nas instytucji aplikantów i asesorów notarjalnych, to należało, jeżeli już nie w oparciu na art. art. 99 i 102 obowiązującej dotychczas konstytucji marcowej, to już choćby ze względów słuszności i w imię sprawiedliwości, pomyśleć o godziwym dla nas, wydziedziczanych, ekwiwalencie.

Mogłoby to nastąpić przez wyraźne i niedwuznaczne uregulowanie naszych stosunków w projekcie ustawy przez nadanie nam takich praw, któreby uniemożliwiły pogorszenie się naszych stosunków materjalnych chociażby w okresie przejściowym aż do wymarcia dotychczasowych sekretarzy.

Jeżeli Ministerstwo w naszej odrodzonej Ojczyźnie, nie zechce tego uczynić, odbierając nam to, co zdobyliśmy pod zaborcą, t. j. możliwość zarobkowania w naszym zawodzie, to jasnem jest, że zostaniemy siłą faktów w krótkim czasie wyparci przez pp. aplikantów i asesorów notarjalnych i skazani na dopełnienie naszego żywota we własnej Ojczyźnie w skrajnej nędzy.

Pan Wiceminister pocieszył nas w końcowych swoich słowach, iż nie stanie nam się krzywda, albowiem dobry pomocnik mający stosunki i klientelę będzie zawsze chętnie przyjmowany przez pp. notarjuszy.

Mylnem jest mniemanie czynników miarodajnych, że współpraca nasza w notarjacie będzie nadal pożądana, albowiem z chwilą, gdy przewidziani w projekcie aplikanci i asesorowie się nieco poduczą, nie będzie już miejsca dla nas i zostaniemy zdegradowani do roli parjasów jako okolicznościowi pośrednicy i naganiacze, którym notarjusz raz po raz rzuci jaki ochłap.

Taki będzie nasz los, jeżeli stworzony i podtrzymywany projekt stanie się ustawą. Ustawa ta z ciężką krzywdą nas, Polaków, wiernie oddanych państwowości polskiej, wyjdzie na dobre tylko pewnemu odłamowi młodych prawników, którzy dla pewnych względów nie mogą znaleść pomieszczenia ani w sądownictwie, ani w adwokaturze. Lecz ma to się stać naszym kosztem? Czyż my nie mamy tak samo jak oni prawa do życia? Czyż trzeba, aby ich zatrudnić, zniszczyć kilka tysięcy egzystencji?

Toruń, *Zygmunt Szymkowiak*

O projekcie kodeksu zobowiązań.

Uchwalony przez Komisję Kodyfikacyjną Projekt Kodeksu Zobowiązań pod względem budowy nie przypomina żadnego z obowiązujących przepisów prawa i zawiera szereg charakterystycznych postanowień.

Kodeks ten, ujęty w 645 artykułów, podzielony został na 17 tytułów: tytuł 1-szy: Źródła, istota i rodzaje zobowiązań. Tytuł 2-gi: Powstanie zobowiązań. Tytuł 3-ci: Przejście Praw i obowiązków, wynikających z zobowiązań. Tytuł 4-ty: Zgaśnięcie zobowiązań. Tytuł 5-ty: Zaskarżanie czynności dłużnika, zdziałanych ze szkodą wierzycieli. Tytuł 6-ty: Sprzedaż i zamiana. Tytuł 7-my: Darowizna. Tytuł 8-my: Najem i dzierżawa. Tytuł 9-ty: Użyczenie. Tytuł 10-ty: Pożyczka. Tytuł 11-ty: Umowy o świadczenie usług. Tytuł 12-ty: Spółka. Tytuł 13-ty: Renta i dożywocie. Tytuł 14-ty: Gra i zakład. Tytuł 15-ty: Przekaz. Tytuł 16-ty: Ugoda. Tytuł 17-ty: Poręczenie.

Z kolei każdy tytuł podzielony jest na działy, rozdziały i poddziały.

Do powyższego Kodeksu Zobowiązań zaprojektowano przepisy wprowadzające, podzielone na 37 artykułów.

Projekt nowego Kodeksu Zobowiązań przewiduje niektóre postanowienia, bardzo charakterystyczne, które poniżej podajemy bez komentarzy.

I tak: W rozdziale o prowadzeniu cudzych spraw bez zlecenia w art. 121 postanowiono: „Kto celem odwrócenia niebezpieczeństwa, grożącego drugiemu, ratuje jego dobro, ma prawo żądać od niego zwrotu koniecznych wydatków, chociażby działanie nie odniosło skutku i odpowiada tylko za rażące niedbalstwo. Przepisu tego nie stosuje się do osób, obowiązanych chronić cudze dobro“.

W rozdziale o niezależnych świadczeniach w art. 132 postanowiono: „Kto drugiemu świadomie płaci za spełnienie czynu zabronionego lub przeciwnego dobrym obyczajom, albo w celu skłonienia go do takiego czynu, ten nie ma prawa żądać zwrotu tego, co zapłacił. Również nie ma prawa żądać zwrotu ten, kto wykonał zobowiązanie z czynności prawnej o celu niegodziwym, jeżeli niegodziwość zachodzi po jego stronie“.

W oddziale 6-tym rozdziału IV. „Czyny niedozwolone“ o odszkodowaniu w ogólności w art. 157 postanowiono: „Odszkodowanie obejmuje stratę, jaką poszkodowany poniósł i korzyść, której mógł się spodziewać, gdyby mu szkody nie wyrządzono“. I w art. 158: „Wysokość odszkodowania będzie ustalona z uwzględnieniem wszelkich zachodzących okoliczności. Jeżeli poszkodowany przyczynił się do wyrządzenia szkody, odszkodowanie ulega odpowiedniemu zmniejszeniu“.

W rozdziale o przelewie wierzytelności art. 174 głosi: „Dłużnikowi służą przeciwko nabywcy wierzytelności zarzuty, jakie miał przeciwko zbywcy w chwili powzięcia wiadomości o przelewie“.

W rozdziale o potrąceniu w art. 255 postanowiono: „Dłużnik może skorzystać z prawa potrącenia, chociażby wierzytelność jego była sporna“.

W dziale o niemożliwości świadczenia art. 267 postanawia: „Gdy spełnienie świadczenia stało się niemożliwem skutkiem okoliczności, za które dłużnik nie odpowiada, zobowiązanie gaśnie“.

Rozdział III traktuje o terminach przedawnienia: w art. 281 postanowiono: „Każda wierzytelność ulega przedawnieniu z upływem dwudziestu lat, jeżeli ustawa inaczej nie stanowi“; w art. 282 — „wierzytelności osób, należących do wolnych zawodów, oraz osób, załatwiających cudze sprawy z urzędu lub dobrowolnie, z tytułu wynagrodzenia za świadczenia i zwrotu poniesionych wydatków, tudzież wierzytelności z tytułu zaliczek, danych tymże osobom“ — ulegają przedawnieniu z upływem lat pięciu; w art. 283 postanowiono: „Z upływem lat trzech ulegają przedawnieniu wierzytelności z tytułu naprawienia szkody, wyrządzonej czynem niedozwolonym“. W art. 284 — „Z upływem lat trzech ulegają przedawnieniu wierzytelności pracowników z tytułu wynagrodzenia za pracę i zwrotu poniesionych wydatków, tudzież wierzytelności pracodawców z tytułu udzielonych zaliczek“. W art. 285 — „Z upływem lat dwóch ulegają przedawnieniu: 1) wierzytelności przemysłowców, rzemieślników i kupców z tytułu dokonania robót i dostarczenia towarów, tudzież wierzytelności rolników z tytułu dostarczenia płodów rolniczych lub leśnych; 2) wierzytelności z tytułu utrzymania, pielęgnowania, wychowania lub nauki, przypadające osobom, trudniącym się tem zawodowo, lub utrzymującym zakłady, na ten cel przeznaczone; 3) wierzytelności przedsiębiorstw prowadzących hotele, pokoje umeblowane, domy zajezdne i wszelkiego rodzaju jadłodajnie, z tytułu należności za dostarczone gościom mieszkanie, utrzymanie i usługi, oraz z tytułu wydatków dla nich poniesionych“.

W rozdziale o obowiązkach darczyńcy (tytuł VII — darowizny) art. 359 głosi: „Do obowiązków darczyńcy stosuje się odpowiednio przepisy o obowiązkach... sprzedawcy, z zachowaniem postanowień poniższych“; art. 360 — „Darczyńca odpowiada za szkodę, wynikłą z niespełnienia lub nienależytego spełnienia świadczenia, tylko w razie złego zamiaru lub rażącego niedbalstwa. W przypadku opóźnienia w zapłacie darowanej sumy pieniężnej odsetki za opóźnienie należą się dopiero od dnia wniesienia pozwu“, art. 361 — „Jeżeli rzecz darowana ma wady prawne lub fizyczne, darczyńca odpowiada za szkodę, jaką wyrządził obdarowanemu przez to, że wiedząc o wadach, nie zawiadomił go o nich najpóźniej w chwili wydania rzeczy“.

Nowy Kodeks zobowiązań rozróżnia wyraźnie najem i dzierżawę, ustanawiając definicje następujące: w art. 370 — „Przez umowę najmu wynajmujący zobowiązuje się dać najemcy używanie rzeczy przez czas oznaczony lub nieoznaczony za zapłatą umówionego czynszu“; i w art. 402 — „Przez umowę dzierżawy wydzierżawiający zobowiązuje się dać dzierżawcy używanie i użytkowanie rzeczy lub prawa majątkowego, w szczególności prawo wytwarzania i pobierania pożytków, przez czas oznaczony lub nieoznaczony za zapłatą umówionego czynszu“.

Z tytułu X o pożyczce dowiadujemy się o pewnego rodzaju przymusie dla udzielającego pożyczki, gdyż w art. 432 postanowiono: Dający pożyczkę może odstąpić od umowy i odmówić wydania przedmiotu pożyczki, jeżeli jego zwrot jest wątpliwy z powodu złego stanu majątkowego drugiej strony. Prawo nie służy osobie, która w czasie zawarcia umowy o złym stanie majątkowym drugiej strony wiedziała lub wiedzieć była powinna“; w art. 433 zaś — „Roszczenie biorącego pożyczkę o wydanie przedmiotu pożyczki przedawnia się z upływem sześciu miesięcy od chwili, gdy dający pożyczkę dopuścił się zwłoki“.

Natomiast w art. 436 ustawodawca słusznie przewiduje wzięcie w obronę wierzyciela przy spłacie pożyczki na wypadek, gdyby wskutek niezwykłych przewrotów gospodarczych siła nabywcza pieniądza spadła tak znacznie, iż po wypłacie pożyczki dłużnik osiągnąłby nieprzewidziany w umowie zysk.

Tytuł XII o spółkach zawiera niektóre przepisy zbyt rygorystyczne. I tak w art. 564 postanowiono, iż spólnik może żądać podziału i wypłaty zysków dopiero po rozwiązaniu spółki. Art. 570 zawiera, między innemi, przepis, iż przestaje się być spólnikiem przez wypowiedzenie udziału przez osobistego wierzyciela spólnika. Przepis ten może okazać się szkodliwym dla interesów spółki z uwagi na art. 575, który głosi: „Ze spólnikiem, ustępującym ze spółki, albo z jego spadkobiercami należy dokonać rozliczenia. W tym celu majątek spółki będzie oszacowany według jego rzeczywistej wartości w chwili ustąpienia spólnika i przypadający spólnikowi udział będzie wypłacony w pieniądzach. Przy ustaleniu wysokości udziału stosuje się odpowiednio przepisy o likwidacji spółki“.

Wreszcie w dziale o umowie o dożywocie art. 606 zawiera przepis, iż dożywotnik nie może przelać na inną osobę praw, z umowy o dożywocie wynikających, tudzież art. 610 tytułu o grze i zakładzie przewiduje, iż niedopuszczalne jest sądowe dochodzenie wierzytelności z gry lub zakładu, przyczem za grę uważa się również grę na ultimo.

tewu.

III. Lista imienna pomocników rejentów.

Nr. porządkowy	NAZWISKO i IMIĘ	Pracuje w notarjacie od roku	O B E C N I E P R A C U J E		
			w kancelarji notarjusza	w jakiem mieście	w jakim charakterze
356	Alexandrowicz Kajetan	1921	Alexandrowicza	w Grodnie	zastępcy rejenta
357	Andrzejewski Nicefor	1922	Szeluty	w Słupcy	„
358	Bracławski Bronisław	1906	Ziemięckiego	w Łucku	zastępcy rejenta
359	Bartnicki Wacław	9 lat	Radziejowskiego	w Zagórowie	referenta
360	Borowski Marjan	1911	Olszyńskiego	w Tomaszowie Maz.	zastępcy rejenta
361	Bajczewski Franciszek	1922	Płońskiego	w Kolnie	„
362	Berendt Bolesław	1920		w Kaliszu	„
363	Czarnecki Rafał	1913	Dziewanowskiego	w Równem	II-go zastępcy rejenta
364	Czapliński Bolesław	1926	Tyca	w Płocku	referenta
365	Cegłowski Józef	1926	Zawadzkiego	w Końskich	zastępcy rejenta
366	Chęciński Tadeusz	1929	Morkowskiego	w Kleczewie	referenta
367	Czarnecki Stefan	1927	Niemierki	w Ostrowcu Kiel.	zastępcy rejenta
368	Chlipalski Aleksander	1880		w Warszawie	„
369	Domurad Feliks	1927	Mazurowskiego	w Ciechanowie	„
370	Dubaniewicz Piotr	12 lat	Bochwica	w Baranowiczach	„
371	Dąbrowski Wincenty	1917	Kaczkowskiego	w Nieszawie	„
372	Domaradzki Kazimierz	7 lat		w Płocku	II-go zastępcy rejenta
373	Derlatko Wacław	6 lat	Raczkiewicza	w Będzinie	referenta
374	Ejchler Wacław	1926	Sudry	w Siedlcach	referenta
375	Fraszyk Teodor Zygmunt	1918	Fraszczyka	w Dąbiu n/Nerem	zastępcy rejenta
376	Grzeszkiewicz Łukasz	1882	Lechowicza	w Tomaszowie Maz.	„
377	Greger Erazm Leon	1911		w Łukowie	referenta
378	Godlewska Janina	1924	Dębskiego	w Radomsku	zastępcy rejenta
379	Głogowski Leon	1924	Janowskiego	w Łowiczu	referenta
380	Gątkowski Jan	1900	Byczkowskiego	w Siedlcach	zastępcy rejenta
381	Gołebiowski Bolesław	1923	Jamontta	w Warszawie	„
382	Gołębiowski Eugenjusz	1916	„	„	„
383	Hubert Jerzy	1912	Jasińskiego	w Garwolinie	„
384	Izdebski Mateusz	28 lat		w Piasecznie	referenta
385	Jastrzębski Stanisław	1926	Byczkowskiego	w Siedlcach	zastępcy rejenta
386	Janczykowski Wiktor	1918	Jasińskiego	w Częstochowie	„
387	Jankowski Józef	12 lat	Monikowskiego	w Suwałkach	„
388	Jankowski Roman	1923	Jacynicza	w N. mieście n/Pilicą	
389	Kuźniarski Władysław	1900	Wilczyńskiego	w Płocku	zastępcy rejenta
390	Kozłowski Bolesław	1925	Około-Kułaka	w Radziejowie Kuj.	„
391	Kulczyński Mikołaj	1923	Witkowskiego	w Łodzi	„
392	Kociuba Wiktor	1922	Bylicy	w Krzemieńcu	II-go zastępcy rejenta
393	Kobierski Józef	1918	Kałużyńskiego	w Lublinie	referenta
394	Kuźniak Bronisław	1926	Miłkowskiego	w Grodnie	zastępcy rejenta
395	Kolander Rudolf	4 lata	Karnawalskiego	w Łodzi	„
396	Kotlicki Józef	1921	Smolińskiego	w Łodzi	II-go zastępcy rejenta
397	Kaczmarek Wojciech	1908	Rossmana	w Łodzi	referenta
398	Kozownicki Michał	1921	Moykowskiego	w Łęczycy	„
399	Kowalski Stanisław	1906	Jamontta	w Warszawie	zastępcy rejenta
400	Kijaszczenko Jefim	1922	Walewskiego	w Dubnie	„
401	Kuchciak Stanisław	1924	Dębskiego	w Radomsku	referenta
402	Kornacki Władysław	19 lat	Paszyńskiego	w Lipnie	zastępcy rejenta
403	Kopyść Franciszek	1912	Drozdowskiego	w Parczewie	„
404	Kisiel Władysław	1926	Grabińskiego	w Grodzisku Maz.	„
405	Lewicki Aleksander	1908	Tyca	w Płocku	II-go zastępcy rejenta
406	Linke Mieczysław	1905	Kosteckiego	w Warszawie	zastępcy rejenta
407	Latoszek Kalikst	1922	„	w Warszawie	referenta
408	Ławruszczuk Ryszard	1889	Tyca	w Płocku	zastępcy rejenta
400	Ławczyński Henryk	1907	Płoskiego	w Płocku	„
410	Łebkowski Franciszek	1900	Miemca	w Wieruszowie	„
411	Łomakin Aleksander	1922	Bednarskiego	we Włodzimierzu	„
412	Morawski Lucjan	1919	Bierzyńskiego	w Uniejowie	zastępcy rejenta
413	Medyńska Ira	1915	Biernackiego	w Warszawie	referenta
414	Makowiecki Wacław	1921	Kobielskiego	w Myszyńcu	zastępcy rejenta
415	Mardkowicz Aleksander	39 lat		w Łucku	„

Nr. porządkowy	NAZWISKO i IMIĘ	Pracuje w notarjacie od roku	OBECNIE PRACUJE w kancelarji notarjusza	w jakiem mieście	w jakim charakterze
416	Misiak Piotr	1909	Moykowskiego	w Łęczycy	zastępcy rejenta
417	Mozolewski Adolf	1921	Krejwisa	w Kobryniu	„
418	Mataj Konrad	1921	Dembińskiego	w Warszawie	„
419	Nowicki Henryk	1922		w Pińsku	„
420	Nowicki Stanisław	1900	Szumańskiego	w Siedlcach	„
421	Nowacka Marja	1925	Fraszczyka	w Dąbiu n/Nerem	referentki
422	Nowicki Mojsiej	1927	Ziemięcki	w Łucku	II-go zastępcy rejenta
423	Niestępski Bolesław	1929	Orzechowskiego	w Przasnyszu	zastępcy rejenta
424	Osiński Józef	1896	Szumańskiego	w Siedlcach	II-go zastępcy rejenta
425	Opitz Kazimierz	1916	Mickiewicza	w Przedpirzu	zastępcy rejenta
426	Olesiakówna Marja	5 lat	Paszyńskiego	w Lipnie	referentki
427	Puchalski Stefan	1921	Frycza	w Złoczewie	zastępcy rejenta
428	Piliński Marjan	1919	Rokossowskiego	w Zduńskiej Woli	II-go zastępcy rejenta
429	Piwowarski Zdzisław	10 lat	Naumowicza	w Zamościu	„
430	Płaczek Jan	1926	Wolbecka	w Żarkach	„
431	Pietrusiewicz Jan	20 lat	Modrzewskiego	w Lublinie	referenta
432	Polczyk-Uthke Janina	1921	Raczkiewicza	w Będzinie	„
433	Pecko Alfred	1927	Raczyńskiego	w Siedlcach	II-go zastępcy rejenta
434	Rolek Kazimierz	1929	Reklewskiego	w Skarżysku	referenta
435	Rajecki Benjamin	15 lat	Adamczewskiego	w Równem	zastępcy rejenta
436	Rysowski Władysław	1888		w Białymstoku	II-go zastępcy rejenta
437	Rodkiewicz Zygmunt	1922	Klesa	w Łodzi	„
438	Szumski Bazyli	1915	Dziewanowskiego	w Równem	zastępcy rejenta
439	Sinecki Roman	12 lat	Radziejowskiego	w Zagórowie	„
440	Semiczek Jerzy	1922	Zaborowskiego	w Izbicy Kuj.	„
441	Sztuba Stefan	1925	Rakowskiego	w Kole	referenta
442	Szergiej-Siergiejew Paweł	1923	Pellerta	w Wyszogródku	zastępcy rejenta
443	Szadkowski Wacław	1928	Gostyńskiego	w Żyrardowie	referenta
444	Śliżewski Heronim	1920	„	„	II go zastępcy rejenta
445	Szczygielski Juljan	1910	Skibniewskiego	w Siedlcach	zastępcy rejenta
446	Sokolnicki Józef	1920	Horodyskiego	w Sandomierzu	„
447	Swaryczewski Antoni	12 lat	Keniga	w Krzemieńcu	„
448	Skrzyński Franciszek	1923	Baranowskiego	w Łodzi	„
449	Sikorski Władysław	1926	Filipowicza	w Pinczowie	„
450	Selerowski Czesław	1916	Selerowskiego	w Łodzi	„
451	Szmigielski Wacław	1922	Wisłockiego	w Kraśniku	referenta
452	Swinarski Hipolit	1916	Skibniewskiego	w Siedlcach	II-go zastępcy rejenta
453	Skubisz Zygmunt	1926	Jaśkiewicza	w Lubatowie	zastępcy rejenta
454	Szymborski Władysław	1921	„	„	„
455	Staśko Teofil	4½ lat	Łozińskiego	w Wolbromiu	II-go zastępcy rejenta
456	Sapieszko Leon	1908	Kuźmińskiego	w Wilejce	Zastępcy rejenta
457	Sokolnicki Kazimierz	1930	Filipowicza	w Pinczowie	II-go zastępcy rejenta
459	Tyc Stanisław	1928	Tyca	w Płocku	„
459	Tafiłowski Józef	1928	Hryniewickiego	w Święcianach	zastępcy rejenta
460	Tomaszewski Stanisław	6 lat	Dyakowskiego	w Płocku	II-go zastępcy rejenta
461	Turant Władysław	8½ lat	Chełmickiego	w Czernikowie	zastępcy rejenta
462	Teleńczuk Czesław	1922	Dzierżawskiego	w Sokołowie	II-go zastępcy rejenta
463	Towstoróg Bazyli	1925		w Dubnie	referenta
464	Tomaszewski Paweł	1929	Bierzyńskiego	w Uniejowie	„
465	Wójcikiewicz Jan	1919	Marcolli	w Kazimierzu Dolnym	zastępcy rejenta
466	Wójcicki Wacław	1927	Szumańskiego	w Siedlcach	II-go zastępcy rejenta
467	Wojtecki Stanisław	1907	Dzierżawskiego	w Sokołowie	zastępcy rejenta
468	Wojciechowski Karol	1923	Tyborowskiego	w Warszawie	„
469	Wysocki Władysław	1896	Moldenhawera	w Łodzi	„
470	Włodarek Benedykt	1917	Łukaszewicza	w Brzezinach	„
471	Wicijewski Józef	6 lat	Pietrasiewicza	w Ozorkowie	„
472	Wyźnikiewicz Stanisław	1929	Rzewskiego	w Łodzi	„
473	Wysocki Józef	1928	Wysockiego	w Smorgoniach	„
474	Wiśniewski Mieczysław-Juljan	6 lat	Walickiego	we Włocławku	„
475	Zaremba Jan	1916	Gruszczyńskiego	w Radzyminie	„
476	Zielonkówna Marta	1921	Biernackiego	w Warszawie	referenta
477	Zychowicz Sylwester	1920		we Włoszczowie	zastępcy rejenta
478	Zychert Józef	3 lata	Jasińskiego	w Łomży	„
479	Zajkowski Józef	1928	Moldenhawera	w Sejnach	„

SPROSTOWANIE: W liście II giej pod pozycją 326 kol. Starosz Kazimierz pracuje w notarjacie od 1909 a nie od 1926 i obecnie w charakterze zastępcy rejenta pod poz. 346 kol. Zaremba Leonard jest zastępcą rejenta i pod poz. 303 kol. Zacharewicz Stanisław pracuje w notarjacie od 1923 roku a nie od 1928, w liście I-ej pod pozycją 92 winno być „Popielecki" a nie „Popielewski" i pod pozycją 55 winno być „Kordziukiewicz" a nie „Kordzinkiewicz".

Odezwa Organizacji Poznańskiej.

Od bratniej organizacji = Związku Pracowników Adwokatury i Notarjatu Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej w Poznaniu otrzymujemy następującą odezwę, którą zamieszczamy poniżej w dosłownem brzmieniu. Odezwa dotyczy pracowników notarjatu na terenie Wielkopolski, Pomorza i Śląska. Wymieniona organizacja zapowiada, jak wszystkie pozostałe organizacje pracowników notarjatu, przyłączenie się do naszego Związku w Warszawie, jako organizacji naczelnej.

KOLEDZY! KOLEŻANKI!

Mija rok odkąd obowiązują ustawy o ustroju adwokatury i kodeks postępowania cywilnego, i już możemy stwierdzić niestety to, co zapowiadaliśmy w swoim czasie, t.j. że ustawy te utraciły podstawy, na których przedtem opierał się nasz zawód. Zasady nowego ustroju ograniczające do minimum zasady pisemności i wprowadzające aplikację adwokacką — uczyniły zawód pracownika adwokackiego prawie że zbędny. To też nastąpiły liczne wypowiedzenia, wielu pracowników straciło pracę, a kilkaset ludzi chleb codzienny! Lecz nie jest to koniec klęski, jaka nas spotyka, gdyż w niezadługim czasie ogłoszoną zostanie ustawa o ustroju notarjatu, która przewiduje również aplikacje, i co zatem idzie pociągnie za sobą również zwolnienie wielu pracowników z zajmowanych stanowisk. Ubiegły rok jest więc niewesoły dla nas, a następny zapowiada się nielepiej. W takich warunkach zwołujemy zjazd walny do Torunia. Walka o należne nam prawa nie jest skończona — czekają nas jeszcze wielkie wysiłki, wiele poświęcenia i wiele pracy. W tej chwili tylko wspólnym wysiłkiem zdołamy obronić nasze egzystencje, a przynajmniej to, co jeszcze jest do uratowania. Jest nas przecież kilka tysięcy, a z rodzinami przeszło 10.000 obywateli, nie podobna więc, aby nasz głos nie znalazł oddźwięku tam, gdzie należy.

Nawołujemy wszystkich pracowników naszego zawodu: wstępujcie wszyscy, którzy nie jesteście zorganizowani w nasze szeregi! Wszyscy do Związku i dla Związku, a przez niego dla własnego dobra!

Zjazd Walny odbędzie się w Toruniu, dnia 16 i 17 września 1933 r., a to z okazji 700-lecia tego miasta. W Toruniu poweźmiemy ważne rezolucje i ważne na przyszłość zapadną uchwały.

Przybywajcie więc gremjalnie na Zjazd! I Wy z Pomorza, i Wy ze Śląska i Wy z Wielkopolski. Pamiętajcie o tem, że zjazd ma dać wyraz naszym poglądom, naszym postulatom, wobec miarodajnych czynników!

Poznań, w sierpniu 1933.

Związek Pracowników Adw. i Notarjatu. Ziem Zachodnich Rzecz. Pol. w Poznaniu.

SPRAWY PERSONALNE.

Zgony.

Sielecki Dymitr, notarjusz w Grybowie, zmarł 18 sierpnia 1933 r.

Radziejowski Leon, notarjusz w Zagórowie zmarł 22 sierpnia 1933 r.

Łuniewski Hipolit, notarjusz w Warcie zmarł 14 sierpnia 1933 r.

Odpowiedzi Redakcji.

Notarjusz J. W., Kielce. Zamiast Poradnika Nota-Teki dajemy w numerze niniejszym szereg fachowych artykułów z zakresu praktyki notarjalnej i hipotecznej. W jednym z tych artykułów znajdzie Pan interesujące Go zagadnienie w obszernem umotywowaniu jednego z najlepszych w Polsce znawców wykładni o opłatach stemplowych.

Konstanty P-ski, Lublin. Z braku miejsca odkładamy do numeru następnego.

Adw. B. Odsyłamy Pana Mecenasa do artykułu na str. 10 niniejszego numeru, w którym praktyka urzędów ziemskich jest wyczerpująco omówiona.

OGŁOSZENIA.

Dependent z 30 letnią praktyką, były zastępca notarjusza w Petersburgu, a ostatnio drugi zastępca notarjusza Urbanowicza w Białymstoku, poszukuje posady na Kresach Wschodnich, Białystok, Koszykowa 13, Władysław Rysowski.

Pomocnik - zastępca, notarjusza z egzaminem notarjalnym, wieloletnią praktyką notarjalną i hipoteczną w b. Kongresówce i na Kresach, wszechstronnie odpowiedzialny, poszukuje pracy: Oferty Mateusz Izdebski, Piaseczno k. Warszawy.

Pomocnik-zastępca notarjusza (egzamin, dwanaście lat praktyki, poważne referencje) poszukuje posady. Feliks Renner, Końskie ul. Tarnowskich 2.

Kwalifikowany zastępca notarjusza poszukuje posady. Odpowiednie świadectwa posiada. Zgłoszenia „Notarjat-Hipoteka". „pod wiek 32".

Notarjalny urzędnik z praktyką 20-letnią obeznany dokładnie z agendą notarjalną, protestami weksli i spadkami, bardzo dobry tabularzysta, piszący b. biegle na maszynach pisarskich, posiadający wzorowe świadectwa z dotychczasowej pracy, poszukuje posady stałej. Łaskawe zgłoszenia z ewentualnem zapodaniem warunków: Józef Kopka, urzędnik notarjalny w Dulowej poczta Trzebinia.

„Notarjusz pomocnik - zastępca, młody, samotny, energiczny i zdolny z kilkunastoletnią praktyką notarjalno - hipoteczną poszukuje posady stałej lub zastępstwa. Łaskawe zgłoszenia pod „Dependent pierwszy" w Urzędzie Pocztowym w Różanie n|Narwią.

Długoletni pomocnik-zastępca notarjusza z egzaminem notarjalnym, posiadający poważne referencje poszukuje pracy w okręgu apelacji Wileńskiej. Łaskawe oferty pod adres Wilno, ul. Artyleryjska Nr. 18 Leonard Zaremba.

Dyplomowany prawnik, zastępca notarjusza, większa praktyka u adwokata w Kongresówce, b referendarz prawny w O.U.Z. Kod. Nap., X tom, przepisy administracyjne, maszyna, dobre referencje, najskromniejsze warunki, poszukuje od zaraz posady u Notarjuszów, Hipotece, Adwokatów. Raków k. Olechnowicz. Bazilewicz.

Długoletni pracownik notarjatu łukowskiego, egzaminowany, poszukuje stałej posady. Dobre referencje, nieskazitelna przeszłość, wiek lat 49. Łaskawe oferty: Erazm - Leon Gregier. Łuków, Al. Kościuszki 18.

Kwalifikowany zastępca notarjusza poszukuje posady na stanowisko drugiego pomocnika notarjusza w większej kancelarji. Zgłossenia „Notarjat-Hipoteka" sub „pilny".

Ogłoszenia: 1 str. — 400 zł., 1|2 str. — 200 zł., 1|4 str. — 105 zł., 1|8 str. — 70 zł., 1|16 str. — 40 zł. W tekście o 50% drożej. Ogłoszenia drobne — 25 groszy od wyrazu. Zaofiarowanie pracy 12—10 groszy od wyrazu. Zapotrzebowanie pracy — 5 groszy od wyrazu.

Wydawca: *ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW NOTARJATU i HIPOTEKI, ODDZIAŁ WARSZAWSKI.*

Redaktor: *JULJAN K. MALICKI.* **Za Komitet Wydawniczy: Prezes** *TADEUSZ WOJCIECHOWSKI*

Zakł. Graf. B. Pardecki i S-ka. Warszawa, ul. Żelazna 56, tel. 322-00.